R-640

Jakub Antoniuk
Dobrzyniewo Duże
pow. Białystok.

Akcja niesienia pomocy Żydom ze strony działaczy ludowych i organizacji BCK. na terenie woj. białostockiego w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-1944.

1. Sytuacja ludności żydowskiej na terenie województwa białostockiego po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej.

Sytuacja ludności żydowskiej na terenie województwa białostockiego w chwili napadu Niemiec hitlerowskich na Rosję sowiecką była wyjątkowo ciężka i skomplikowana. Ber proporcjonalnie gorszą od tej jaką ludność ta miała na terenie innych części Polski.

Sytuacja ta stanowiła niekiedy, a w wielu miejscach nawet i część stosunek miejscowej ludności do Żydów, który to fakt wpływający na te tereny w 1941 r. Niemcy niemieckiemi natychmiast wykorzystali, rekrutując miejscowe elementy rzekomo-obywatelskie do pogromów i dalszego mordowania Żydów, jak to miało np. miejsce w Szczuczynie, Radziłowie, Tykocinie, Preismanie i w wielu innych miasteczkach Białostocczyzny.

Wprawdzie tereny Polski zamieszkiwane w znacznej części przez Żydów zostały zagrodowo, powiatowo, jak np. wysoko-mazowiecki, Bransk i a częściowo również szczuczyński, Białystok i Kiebłe-podlaski, były przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego stanowczo wpływowe najsilniejszego stronnictwa narodowego, znanego lepiej pod popularną nazwą endecji i znane były nawet z głośnych wystąpień antysemickich - zwłaszcza w latach 1935-1938 (w formie pogromów w Tykocinie, Radziłowie, Sokółce i parę innych jeszcze miasteczkach), jednakże szerokim rzeszom mas ludowych obce zawsze były hasła i szlagwany antysemickie, którymi wówczas hojnie posługiwali się przytem drobnomieszczanie endeccy ale również i znaczna część lekarzy katolickich, oraz drobnomieszczaniście a niekiedy nawet i część administracji samorządowej.

Rozsądni i zrównoważeni chłopi białostoccy nie dawali się nigdy pozwać hasłom propagandy antysemickiej, zwłaszcza z humorem że nie się nie zmienią gdy, po zrabowaniu dobrego nastanie, t.j. gdy miejsce wypędzonego handlarza czy sklepikarza żydowskiego, zajmie ta-kiż że handlarz czy sklepikarz polski.

Ten rozsądny i prawdziwy nawet życzliwy stosunek do Żydów nie tylko ze strony chłopów ale i znacznej większości przeważnej ludności Białostocczyzny, uległ gwałtownej zmianie w latach 1939-1941, latach

w latach, gdy niemal teren Białostocczyzny, uznany za część składową „Zapadnej Białorusi" przyłączony został do ZSRR.

Jak sam „wkład" Armii Czerwonej na tyły walczącej z hitlerowskim najazdem Armii Polskiej, zdwojony podziałem Polski i zawarciem „sowiecko-niemieckiego dogovora o druzbie i nienapadieni", przy biernej lub pasywnej postawie ludności polskiej przez Mołotowa i całą ówczesną prasę i propagandę sowiecką, obarczył i rozczarował w stosunku do zapamiętających o swoim rzekomym internacjonalizmie dowódców Roji sowieckiej, gdy prawie naród polski, a przyłączonych do tejże Roji mieszkańców Białostocczyzny w rzeczywistości i to do tego stopnia ze wielu nawet znanych i zwartych przekonań jemych działaczy komunistycznych zdecydowało się wówczas nietylko rezygnować ze swoich dotychczasowych przekonań i zdradzać ale w wielu wypadkach sprzeniewierzyć się nawet na stronę zmienionej odtychczas przez nich i zwalczanej ideologii. Na dowód tego niejednym nawet podać wiele ciekawych faktów i przykładów.

Wraz ze wspomnianym wzrostem nastrojów antysowieckich i antykomunistycznych, wśród społeczeństwa polskiego Białostocczyzny, narodził się również i antysemityzm. Wpływał na to nie tylko lato nietylko nadosiewego wtargnięcia w 1939 r. wkraczających na teren Białostocczyzny wojsk sowieckich przez cały mieszany prawie rok żydowski oraz późniejszy masowy napływ na teren tejże Białostocczyzny ubogiej ludności żydowskiej z terenów Polski okupowanych przez wojska niemieckie ale i opanowanie znacznej części utworzonej na tych terenach administracji sowieckiej oraz wysokich niemal placówek kanału wysokiego szczebla przez mieszaną jak i napływową ludność żydowską. Społeczeństwo polskie obarczało też fakt obecności Żydów-zdrajców w początkowym okresie nadejścia na Białostocczyznę, niepowarnych a złośliwych wystąpień części młodszej żydowskiej, bliższej nietylko z Polski i Polaków ale bardziej ze Polski nigdy już nie powstanie.

— „Jesze już się skończyło!" — dawało się często słyszeć wówczas ze strony tego lub owego wyrosłego żydowskiego, co szczególnie mocno oburzało wszystkich Polaków, jako że nietylko przypominało im tragiczne lata wrześniowe ale i godziło w ich nadzieje na odzyskanie niepodległości swego kraju. Pamiętam ten ich a oczach jasnego obłędu po usłyszeniu od Żyda tego rodzaju zdania.

„Z co co, za co?" — postanowił on wówczas w bliskim z przyjacielem. — Czy ani Żydom w Polsce przed wojną było tak źle? Po co nam dali prawa płacą teraz za to, że korzystaliśmy w ich sklepach, że sprzedawali my im swoje zboże i bydło? Że bogacili się na handlu z nami?" Podobnego rodzaju pytanie zadawała wówczas większość chłopów,

Ritornando adesso ad Amedeo, posto se i numerosi spiriti Ezechia trae
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Dowód obecności do tego że dokładnie wszystkie nowe zarządzenia i nakazy władz sowieckich tłumaczono jako dowody złośliwości żydowskiej w stosunku do miejscowej ludności polskiej.

Rozważając dziś cały okresowy bieg wypadków, trudno wprost oprzeć się wrażeniu, że jakieś złośliwe a tragiczne zarzewie w rzeczywistości faktem odgrywało olbrzymią na wszystkich ówczesne poczynania i zarządzenia tak władz sowieckich jak i hitlerowskich, prowadząc w konsekwencji do zagłady lwiej większości miejscowej ludności żydowskiej.

Toć że nawet wkalkulowany znacznie wcześniej przez Hitlera termin napadu na ZSRR. dokonywał zbiegiem okoliczności zbieżnego się z datą zakończenia zarządzonej przez władze sowieckie masowej ze wszystkich dotychczasowych - dwudniowej, przeprowadzonej w dniach 20-21 czerwca 1941 r. wywózki „na biedę niedoniedoli" setek tysięcy rodzin polskich, uznanych przez te władze za „niewiarne" lub „obce klasowo". Że wywózka ta objęła jak i wszystkie poprzednie głównie rodziny polskie, więc też uznano pośrednie napad Hitlera na Rosję o dniu 22 czerwca 1941 r. za chęć uwolnienia od całkowitej zagłady znajdujących się pod władzą sowiecką Polaków.

Tym dosłownie tłumaczyć trzeba wiele faktów rodzinnego wówczas wiatania obserwujących na Białostocczyźnie wojsk niemieckich przez miejscową ludność i zwłaszcza z tym poprzednio ludności żydowskiej. Poprzednie te miały miejsce zwłaszcza między tem gdzie ostatnia wielka wywózka rodzin polskich objęła obliczone zresztą zaprzeczone, zwanych czynnie w obrzeżu międzywojennym w rozmaitych antysemickich oraz w tych miejscowościach w których jak np. Rokitnie, Zagrodzie, Rodkowie i Kielcu innych, blisko granicy leżących miasteczek, problematy tyczne nastawiono orze ludności żydowskiej nie zdołało ujść wraz z cofającymi się wojskami sowieckimi.

Należy zdawać się poczęstkowo nawet i propaganda hitlerowska usiłowała przekonywać miejscową ludność polską że wtenczas nie ma niczego mowy im „wolność". Dowodem tego może być obecnie znany napis umieszczony na mogile poległego niedaleko Nowych Sołnicy niemieckiego Hansa Zuhlera: „Przechodniu! Powiedz swoim rodzicom że poległem za twoją wolność!"

Wkrótce jednak mieszkańcy Białostocczyzny mieli możność przekonać się na własnej skórze jaka to wolność niosła im najeźdźcy hitlerowscy i stosunek ich do tychże najeźdźców ulegał radykalnej zmianie, wynikającej się nie tylko z wyrządzonej rzeczywiście wielu polskich ofiarom okupacji niepodległościowych lecz i ponadto zakładanej tak Żydom jak i zbiegłym oraz pozostającym w niemieckiej niewoli żołnierzom sowieckim.

Primerij [illegible] mulieris [illegible] pole, Ita Deus
lib. [illegible] de [illegible] [illegible] ps [illegible] [illegible] pole [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

miała też jakąś partyzantkę wówczas przez sobiność i obrzydzeń przepowiednia o mającej nastąpić nieuchronnej zagładzie większej części narodu żydowskiego, w którą to przepowiednię większość Żydów wierzyła z prawdziwie wschodnim fatalizmem. A na tę przepowiednię w latach drugiej wojny światowej bardziej powoływać się często lubi Rzeczy jak i wspólnie współpracujący z nimi w prześladowaniu i tępieniu Żydów chuligani i wykolejeńcy.

2. Stosunek do Żydów polskich niepodległościowych organizacji konspiracyjnych na Białorusi.

Już nam fakt, że większość działających na Białorusi w okresie okupacji niemieckiej, polskich konspiracyjnych organizacji niepodległościowych z ZWZ. (później PZP), NOW. i NSZ. na czele powstała tu jeszcze w czasie gdy Białorusi tą przyłączoną była do Rosji sowieckiej, wskazuje niedwuznacznie na zdecydowanie antysemickiego postawę tychże organizacji. A że była większość nietylko polskich przeciwnych oficerów zawodowych jak i urzędników nie mówiąc już o działaczach i członkach stronnictwa Narodowego i sympatyzującego z nimi duchowieństwa katolickiego, którzy byli nietylko zadrużnikami ale i prowodyrami tychże organizacji, przez cały okres okupacji niemieckiej, ulegając hasłom propagandy czarno-białej wkrótce po wybuchem drugiej wojny światowej nietylko komunizmu ale i wszystkich narodowych komunistów spodziewać się przyjaźni „wyzwoleńczej" robotę żydowskiej, określonej opinią przez nieli mianem „żydo-komuny", stąd też i tamtejsze tychże organizacji konspiracyjnych do Żydów nie mógł być im przyjazny ani nawet obojętny. Świadczy o tym zresztą najlepiej fakt nietylko braku jakichkolwiek odwołów pomocy ze strony tychże organizacji dla prześladowanej i tępionej przez hitlerowców ludności żydowskiej, ale nawet zresztą i braku słów potępienia tak wstrząsnących i oburzających dowódców jak i członków przez konspiracyjnej ogłoszonej tychże organizacji.

Co gorsze: wielu członków i współpracowników działaczy i członków wszystkich tychże organizacji nie nawet na swoim koncie wielu faktów bezpośredniego prześladowania a często zresztą i tępienia ubywających się Żydów.

Dla przykładu weźmy chociażby najbardziej znaną i najbardziej masową organizację ZWZ. (Związek Walki Zbrojnej) przemianowaną później na PZP. (Polski Związek Powstańczy) będącą głównym trzonem B.ru. AK. czyli całej polskiej konspiracyjnej Armii Krajowej.

Na czele tej organizacji jako komendant budowlanego obozu stał przez cały okres okupacji hitlerowskiej na do chwili jego aresz-

towania w dniu 31.VIII.1945 r. stał były kapitan stacjonującego w Bydgoszczy 62 pułku piechoty Władysław Liniarski ps. „Mścisław". Już sam fakt skierowania go przez Komendę Główną ZWZ w październiku 1940 r. na teren znajdującego się wówczas pod okupacją sowiecką województwa białostockiego świadczy wyraźnie o tym iż Liniarski ten znanym być musiał ze swoich zdecydowanie prawicowych i realnych poglądów. Jakoś dał temu liczne dowody nietylko utrzymując wyznaczonego pierwotnie na delegata Okręgu przedstawiciela koncepcji narodowego nielu ludowego w osobie b. posła Kazimierza Lankiewicza przeforsowując na jego miejsce przedstawiciela endecji Józefa Przybyszewskiego ps. „Grajewski" i „Grzymała", ale i stawiając pod swoimi rozkazami, na szczególnych stanowiskach tak w Komendzie Okręgu jak i w obwodach całą miejscową przedwojenną - wsiową nietylko nielwi robotniczemu ale i ludowemu, nawet zdecydowanie - endecko - klerykalną, z takimi znanymi ze swego antysemityzmu obwiadczonymi endeckimi, jak: ks. Marek Bartak z Mścibowa k. Łochowskiego, ks. Władysław Sawicki ze Śliwna k. Choroszczy a wreszcie znany ze swego wrogiego stosunku do nielu ludowego biskup Łomżyński Ks. Stanisław Kostka-Lulewicz i wielu innych. Wszyscy oni dostrzegli się w szeregach SZK, nietylko wysokich stanowisk i stopni ale i najwyższych odznaczeń wojskowych jak Krzyż Walecznych i Virtuti Militari, jakimi hojnie nagradzał ich Cieszko nawet pod dniem 19 marca jako dnia imienin Przedbrzego) Liniarski. A przecież odwaga i waleczność tych wszystkich znanych na Białostocczyźnie wodzirei endecko - klerykalnych ograniczała się przecież tylko do samego faktu przynależności do ZWZ i co najwyżej zabiegania o to aby Delegatura Okręgu przy kompromowaniu struktury organizacyjnej całej terenowej obsady stanowisk administracyjnych od sołtysa począwszy a na wojewodzie skończywszy nie dopuściła przypadkiem jakiegoś przedwojennego ludowca lub socjalisty i pod znakiem PPS. W planach tak Liniarskiego jak i wszystkich jego najbliższych współpracowników i przyjaciół działa odbudowa przedwojennego porządku w Polsce, stąd też podporządkowana mu Delegatura Rządu Okręgu niepreferowała nietylko widzenia stanowiska w przyszłych administracyjnych władzach terenowych i to nawet chociażby sołtysa w najbardziej zapadłej wsi białostockiej dla tego zgodnie z przedstawicieli przedwojennego nielu ludowego ale i szykanowała i prześladowała tychże dni. Tych jako nielwych „komunistów" i „pachołków żydowskich" przez całą okres okupacji niemieckiej a nawet już i po zakończeniu wojny. Tak ogólnie biorąc to zwalczanie przeciwko byłym działaczom ludo.

wyżej wymienionej, z przyczyn od nas niezależnych, nie można było dotrzymać terminu. Zgodnie z umową z dnia 27.12. 1939 roku, Komitet Rozbudowy Uzdrowiska Iwonicz-Rymanów, w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych w Krakowie, zwrócił się do Nadleśnictwa Rymanów z prośbą o wydanie drzewa na cele budowlane. Pomimo wielkich starań Komitetu, Nadleśnictwo nie mogło wydać drzewa na cele budowlane, ponieważ w Rymanowie nie ma tartaku. Komitet Rozbudowy Uzdrowiska Iwonicz-Rymanów, w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych w Krakowie, zwrócił się do Nadleśnictwa Dukla, Inspektorat Nadleśnictw w Krośnie, z prośbą o wydanie drzewa na cele budowlane. Pomimo wielkich starań Komitetu, Nadleśnictwo Dukla nie mogło wydać drzewa na cele budowlane, ponieważ w Dukli nie ma tartaku. Komitet Rozbudowy Uzdrowiska Iwonicz-Rymanów, w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych w Krakowie, zwrócił się do Nadleśnictwa Jasło, Inspektorat Nadleśnictw w Krośnie, z prośbą o wydanie drzewa na cele budowlane. Pomimo wielkich starań Komitetu, Nadleśnictwo Jasło nie mogło wydać drzewa na cele budowlane, ponieważ w Jaśle nie ma tartaku. Komitet Rozbudowy Uzdrowiska Iwonicz-Rymanów, w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych w Krakowie, zwrócił się do Nadleśnictwa Strzyżów, Inspektorat Nadleśnictw w Krośnie, z prośbą o wydanie drzewa na cele budowlane. Pomimo wielkich starań Komitetu, Nadleśnictwo Strzyżów nie mogło wydać drzewa na cele budowlane, ponieważ w Strzyżowie nie ma tartaku. Komitet Rozbudowy Uzdrowiska Iwonicz-Rymanów, w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych w Krakowie, zwrócił się do Nadleśnictwa Rymanów, Inspektorat Nadleśnictw w Krośnie, z prośbą o wydanie drzewa na cele budowlane. Pomimo wielkich starań Komitetu, Nadleśnictwo Rymanów nie mogło wydać drzewa na cele budowlane, ponieważ w Rymanowie nie ma tartaku. Komitet Rozbudowy Uzdrowiska Iwonicz-Rymanów, w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych w Krakowie, zwrócił się do Nadleśnictwa Iwonicz, Inspektorat Nadleśnictw w Krośnie, z prośbą o wydanie drzewa na cele budowlane. Pomimo wielkich starań Komitetu, Nadleśnictwo Iwonicz nie mogło wydać drzewa na cele budowlane, ponieważ w Iwoniczu

prześladując i zwalczając przedwojennych białostockich działaczy ludowych
i weteranów BCh. tym razem już jako rzekomych „reakcjonistów".
Wielu z tych działaczy AK. wstąpiwszy do PZPR lub ZSL. zdobyło tam
nawet wysokie stanowiska. Tak np. były komendant placówki AK. w Nowi Sylwester Michałowski, ps. „Śmiały" został prezesem powiatowym ZSL. w Białymstoku, Wacław Hołdyński b. żandarm i działacz AK. z Szwałkowszczyzny
sekretarzem Wojewódzkiego Komitetu ZSL. w Białymstoku, Piotr Milewicz
ps. „Adonis" członkiem aktywistą i mężem zaufania ZSL. w Białymstoku
a delegat Obwodu Łomżyńskiego AK. Jan Kurant urzędnikiem ZSL
w Warszawie. Znów b. komendant placówki AK. w Trzciannem Mieczysław Zmorzyński, b. komendant placówki Izabelin k. Wołkowyska Szczepan Zasada, b. zastępca komendanta Obwodu białostockiego AK. Antoni Sokólski ps. „Stop" wraz ze wielu innymi swoimi kolegami-przedwojennymi oficerami zawodowymi i rezerwy wstąpiło do PZPR, „zapisując" swoich
kolegów i przeciwników tak z AK. jak i innych organizacji.
Większość pozostałych czołowych działaczy białostockiej AK. nie wyłączając
nawet i takiego kpt. Henryka Jastrzębskiego, ps. „Gryf" i „Ojciec", który w 1944 r.
objął po aresztowanym przez NKWD. Józefie Przybyszewskim, ps. „Grzymała"
stanowisko Delegata Rządu na teren woj. białostockiego, stara się dziś przekonać innych o swoich rzekomo „radykalnych" i „postępowych" poglądach i dążeniach w szeregach AK. w czasie okupacji niemieckiej.
Pozostali z b. komendantem obszaru płk. Mieczysławem Liniarskim ps.
„Mścisław" wyrobiwszy sobie „zasłużone" „renty", nie przestając bić i zniesławiać dalej byłych działaczy ludowych, zajęli się fabrykowaniem „dowodów"
mających na celu nie tylko „wybielanie" białostockiej organizacji AK.
ale i przedstawienia jej jako rzekomej obrońcy innych prześladowanych
przez okupantów hitlerowskich mieszkańców Białostocczyzny i to z Żydami na czele. Na ich to prośbę i przy ich czynnej pomocy znany publicysta
wydawanej przez „Pax" prasy z „WTK" i „Słowem Powszechnym" na czele,
a jednocześnie były działacz warszawskiego okręgu AK. Władysław
Żarski-Zajdler, wydał odbitą na powielaczu obszerną pracę „Ruch
oporu w latach 1939-1944 na Białostocczyźnie", w której stara się
udowodnić m.in. fakt rzekomej pomocy udzielanej przez AK. ludności
żydowskiej w czasie okupacji. Jakoż też już w pierwszej części tej pracy na liście wyróżnionych jakoby w okresie okupacji a w rzeczywistości ustalonej
przez Liniarskiego już po wojnie, działaczy AK. znalazł się i „kierownik
Zaopatrzenia Ludności Żydowskiej w getcie białostockim" ppor. Jan Kaleszczyk, ps. „Kuropatwa" oraz niejakiś plutonowy Jan Błażewski, ps. „Czarny"
który miał jakoby zaopatrywać getto białostockie w broń. Co więcej, tenże
sam Władysław Żarski-Zajdler w artykułach zamieszczonych w pismach
Paxu, jak np. 28 numerze „Zorzy" z dn. 14 lipca 1968 r. w artykule „Czarny"
twierdzi, że i zamieszczony się wyrabianiem fałszy-

wych dowodów były nauczyciel Czesław Sawicki, ps. „Zygmunt" i jego żona Marii, ps. „Krasyna" trudnić się mieli jakoby z polecenia kierownictwa AK. wyrabianiem nielegalnych dowodów dla ukrywających się Żydów, co w konsekwencji przyniosło zguba nietylko owemu Sawickiemu ale i kilkunastu jego najbliższym krewnym.

W rzeczywistości wielokrotnie wymieniani w artykułach i pracy Zaskiego-Zajdlera „Ruch oporu w latach 1939-1944 na Białostocczyźnie" Czesław i Marii Sawicccy trudnili się fabrykowaniem fałszywych niemieckich paszportów ale tylko dla ukrywających się Amerykanów i Czechów AK., i to jedynie na polecenie Komendy Obwodu lub Obwodu Białostockiego tej organizacji, przyczem jak oświadcza żyjący do dziś i zamieszkuje w Białymstoku przy ul. Białostockiej 96 Maria Sawicka (obecnie Trojtkowska) mieli oni nawet surowo zabronione wystawiać jakichkolwiek dowodów ukrywającym się Żydom i żadnemu z nich bez żadnego dowodu nigdy nie wystawili.

Wściekłość gestapowców i ówczesnych niemieckich przeciwko Sawickiemu wyrażająca się m.in. w wyznaczeniu wysokiej nagrody za jego ujęcie lub wskazanie miejsca jego ukrycia oraz wymordowaniu pomocy dla ukrywających się Żydów lecz znalezienia przy wizycie z powodu jego celowej pomocy Żydom lecz znalezienia przy wizycie w jego mieszkaniu a pomimo tego przez mieszkającego dziadka AK. Franciszka Korola lecz z różnego rodzaju materiałami opublikowanymi AK. wśród których były m.in. i wyroki śmierci wydane na wielu konfidentów gestapo (w tym i na ciotecznego brata rozstrzelanego Komendanta Obwodu AK. w Białymstoku Sołdeskiego Antoniego p. Stop mieszkającego Albina Adamskiego zamieszkałego również w Białymstoku na opu. ulic Sikorskiej i Kordeckiej, co dawało Niemcom podstawę do posądzenia tego Sawickiego o jakąś bardzo ważną rolę w polskim niemal międzydzielnicowym.

Fakt że na listach odznaczonych przez płk. Kiniarskiego „Mścisława" za zasługi w szeregach AK. w czasie okupacji było jest max. ile kilkadziesiąt żołnierzy i działaczy AK. jak np. Janiny Komarnickiej i wielu innych, dowody odznaczeń kto jest w posiadaniu rozkazów Komendy Obwodu AK. z własnoręcznymi podpisami „Mścisława" oraz nawet wy. ręcznymi dopisami dostały się do moich rąk, świadczy aż nadto wymownie, że zamieszczone w pracy Zaskiego-Zajdlera listy odznaczonych z mocno przekroczonym przez tego „Mścisława" limitem, utworzone zostały przez niego już po wojnie, obejmując przeważnie najbliższych i najlepiej znanych temu „Mścisławowi" przyjaciół i znajomych, wśród których być bardzo może że na polecenie „czynników miarodajnych" emigracyjnych oraz dla dziadaczy odznaczonych jakoby za pomoc okazywaną Żydom

A jak ta pomoc w istocie wyglądała o tym wiedzą chyba najlepiej ci mieszkańcy ghetta którzy mieli szczęście uratować się od zagłady. Ale czy którzy z tych ocalałych zawdzięczali coś któremukolwiek z działaczy AK. w obrębie okupacji?

A przecież były wypadki że nawet byli endecy jak np. Józef Kolasa z Kamionki koło Janionówki przechował w zakładzie urządzonym pod stajnią całą składającą się z sześciu osób rodzinę żydowską z Janionówki.

Jak już nadmieniłem w rozkazach i okólnikach organizacyjnych tak Dowódcy „Świcisława" jak i wszystkich jego najbliższych współpracowników i podkomendnych trudno dowiedzieć się jakiegokolwiek wezwania czy bodaj apelu skierowanego jeżeli już nie do całego społeczeństwa Białostoczczyzny to przynajmniej do działaczy i członków AK. odnośnie przyjęcia z pomocą ludności żydowskiej lub też zawierających chociażby słowa potępienia za zbrodnie dokonywane przez Niemców ma tejże ludności. Jakieś zdań potępienia, na które zdobywała się nawet zbrojnie endecka konspiracyjna prasa jak „Prosto przy" będąca jak wiadomo organem białostockiego kierownictwa PSZ., nie zawiera nawet choćby mizerna mizerna prasa AK. z „Biuletynem informacyjnym Ziemi Podlaskiej" na czele, która ograniczała się jedynie do podsycania samych faktów tępienia i mordowania Żydów przez Niemców.

Bardzo dobrze znanym jest natomiast i notoryczny charakterystyczny „Świcisława" jako komendanta Obwodu białostockiego AK. i jego komunik do Żydów tak np. jego

Rozkaz, dn. 30.VII.1943 r.
Nr. 462. Imp. Kom. Obw. Nr. 462.

W związku z akcją wymierzającą ludność polską przez wroga zarządzam:

I. Podać do wiadomości żołnierzom, że godzina zemsty wielkiej nadeszła, wobec czego obecnie należy przystąpić do tym silniejszego przygotowania się do wykonania zadań bojowych, szkolenia, uzupełnienia stanów plutonów oraz uzupełnienia materiałowego.

II. Rozkazy odwetowe biorące się wydane i wykonywane po za granicami Polski i wewnątrz kraju.

III. Zasadzki samorodnych akcji z bronią w ręku bez wyraźnych rozkazów nie wykonywać.

IV. Likwidować natychmiast z całą bezwzględnością:
1. Wszystkich szpicli i donosicieli - Polaków.
2. Komunistów i członków komunistyczno - żydowskich.
3. Wszelkie osoby zagrażające bezpieczeństwu Armii podziemnej.

V. Akcję sabotażowo dywersyjną prowadzić w myśl dotychczasowych wytycznych.

Przygotowanie innych akcji Kedywu - zgłaszać do Obwodu, wykonanie może nastąpić jedynie na rozkaz Obwodu. „Świcisław."

Gen. Jonathan Chamberlayne rodzina dwornianego - „Mitteilungen" czasopisma „Zeitschrift für Heraldik und Sphragistik" z roku 1894 r. [illegible] Kanonik Jonathan Chamberlayne zmarł w roku 1741 r. [illegible] Kanonik Jonathan Chamberlayne, syn Sir Jonathan Chamberlayne, [illegible] Kanonik Jonathan Chamberlayne, [illegible] Kanonik Jonathan Chamberlayne, [illegible] Kanonik

dowali na usługach gestapo. Dowodem tego może być zresztą i to fa
ki gdy w czerwcu 1943 r. Komenda Obwodu białostockiego AK. zlikwidowała
opiekę Żydowskiego powołanego przez gestapo działacza tej organizacji
Czesława Sawickiego pn. „Wytrwały", gestapo natychmiast dowiedziało się o
miejscu ukrycia Sawickiego (w mieszkaniu Sesli Szutowicza z Andrzeja
ni Wrocławi) gdzie wyznaczoną została nagroda w wysokości 10,000 marek
za wskazanie miejsca jego ukrycia. Fakt ten najwięcej wpłynął jak się
zdaje na to że Żydowski po śmierci swojej pierwszej żony zdecydował
się raz jeszcze poślubić jej siostrę - b. kochankę żandarma z Mońek. Żydowski
dowiedział się poprzednio aby opinia publiczna nie dowiedziała się od pa
mięci z bezpośredniej znajomości o tem co wcześniej stwierdziła Komenda
AK. że Żydowski zajmując się na usługach gestapo nie wahał
się wydać dla uzyskania wysokiej nagrody pieniężnej ważnego działacza
swojej organizacji, co stało się powodem publicznego Żydowskiego
stosowania komendanta placówki, które otrzymał pełnom. rz. Sobaczyńskiego
Należy nadmienić że za udział w pogromie i lojalność w stosunku do
okupanta niemieckiego Żydowski otrzymał od nich wiatrak w Trzcianie
Działacz AK. z Dobrzyniewa Dużego Władysław Głąbowicz, pn. „Grzyb"
wydał w ręce żandarmów niemieckich zbiegającego w szkole we wsi Nowa
Aleksandrowo, zamieszkałego w niej od wczesnej lat Żyda z podwodzie
nia ale wyznającego katolicyzm od dziecka, brata Józefa Rybkina
który też został rozstrzelany w dn. 30 maja 1943 r. Wkrótce po tym Gł
ąbowicz też został wytypowany przez Komendę Obwodu białostockiego AK.
powiat został wytypowany na stanowisko wójta miejscowej gminy.
Jeden z czołowych działaczy i pierwszy zastępca komendanta Obwodu
białostockiego ZWZ. z wsi Dobrzyniewo Duże, nauczyciel i ppor. rezerwy
Antoni Sokólski, pn. „Stęp" pod pozorem udzielenia schronienia
skierował ukrywającego się Żyda - brata z Łodzi niejakiego Mejera
do wsi Jaworówka, gdzie tir zamordowano go za zdolność stręczenia bra
ta „Stępa" - Mieczysława Sokólskiego z Józefa w nocy 9 października
1943 r. Utrzymując zażyłe stosunki z umożliwionem z żandarmerią
w Choroszczy, Sokólski Antoni - „Stęp" otrzymywał od Niemców wielkie
ilości broni kontyngentowego, które mu sami chłopi musieli zwozić
i opwodować wszystkie do Prus Tęcznika miejscowej placówki BCh.
Józefa Świstockiego z Piotra.
Stary brat Antoniego Sokólskiego - Dominik wraz ze swoim bra
tem Antonim Pohorskim napadał i rabował w dn. 23 czerwca 1941 r.
uciekających przed Niemcami Żydów. Po rabowaniu rowerów jednemu
z uciekających Żydów Dominik Sokólski zabrał na tymże rowerze uciek
nato miast - przybyli na miejsce rabunku zostawiono rodzinę zastrzelili
uciekającego przez Antoniego Pohorskiego. Świadkiem napadu i rabunku
był [illegible] Dobrzyniewo Duże - Wiktor Zołomowicz.

Gens sum Dominus Sebastianus Lucky Antonius ex Vr. regionis De 4 Mecs
commendatus a Eleonora Lucky uxore sua ad Ephesum ut a Magnate aliquo in Bohemia mane
Zabelli, Johannes, Franciscus, Petrus Lucky filius meus et Dominus Franciscus Lucky
omnes mundi omnem Deum, Maria, Maria, Anna, Elisabeth, Anna, Dorothea, Anna
Elisabeta, Anna, Maria, Maria, Anna, Anna, Anna, Anna, Anna, Anna, Anna, Anna
Dominus Franciscus Lucky, Dominus Franciscus Lucky, Dominus Franciscus Lucky

Do najokrutniejszych zabójstw z zamiłowaniem bijących i wyszydzających wszystkich spotkanych Żydów w ręce Niemców, mającego tu życie niejednego Żyda na swoim sumieniu, należał po wkroczeniu Niemców do Białegostoku mieszkaniec tego miasta - zamieszkały na przedmieściu Białostocki, znany tuno donosiciel ZWZ. Daniel Suszyński ps. „P8."
Za swoją znaną wręcz stosunek do Żydów Suszyński otrzymał nietylko osobno na oficera ale i dowództwo operującego aż niemal do połowy 1944 r. w lasach Puszczy Knyszyńskiej dużego oddziału partyzanckiego.
Po ujawnieniu się w 1944 r. Suszyński „P8" otrzymał za mordowanie Żydów karę 8 lat więzienia.
Jeden z pierwszych członków ZWZ. z ramienia Lenie k. Białegostoku Antoni Generalski wydał jesienią 1943 r. w ręce Niemców ukrywającą się w leśnej bryjówce grupę Żydów składającą się z około 32 osób, którzy zostali wymordowani. Wspomniany zdrajca nie przyniósł pieniędzy zresztą wymordowanemu Generalskiemu gdyż został on wkrótce po tym zlikwidowany z wyroku innej organizacji konspiracyjnej na torze kolejowym koło Wasilkowa.
Przytoczone fakty czynnego współudziału w tępieniu i prześladowaniu Żydów przez wielu znanych i czołowych działaczy tej najbardziej lewicowej i nakierowanej w dodatku za oficjalną reprezentację polskich sił zbrojnych w konspiracji, kierowanej na Białostocczyźnie przez Liniarskiego „Mieczysława", z uwagi nie tylko na brak jakichkolwiek kwestyjnych w tej czy innej formie uznań w postaci otrzymywanych w tej organizacji stanowisk, awansów, odznaczeń i wyróżnień, świadczą bardzo wyraźnie o tym że kierownictwo sfery AK. na Białostocczyźnie nie tylko że nie były wprost zainteresowane w świadczeniu jakiejkolwiek pomocy dla Żydów ale jeszcze nawet przytłaczały same siły do ich tępienia.
Co więcej: wiele faktów świadczy nawet o oficjalnie wrogim stosunku tych organizacji nietylko do Żydów ale nawet i do wszystkich tych, którzy tym Żydom przychodzili wówczas z pomocą.
Toć ci przecież jeden z oddziałów partyzanckich kierowanego przez tępiciela Liniarskiego - „Mieczysława" WiN-u (Wolność i Niepodległość) na którą to nazwę w drugiej połowie 1944 r. przemianowano dawne AK), wymordował już po zakończeniu wojny z Niemcami całą rodzinę b. członków Bch. Guziejłów z miejscowości Czerlonki (obecnie Marianowo) koło Janowa za przechowanie przez dwa okupacji Abrahama, Mordechaja i Mosieja Schustrów z Janowolki, tak jakby ci Guziejłowie byli winni temu iż jeden z tych Schustrów został później wójtem powiatowego [illegible] Białegostoku.

Podobnego rodzaju przykładów można byłoby przytoczyć znaczną ilość, i to z terenu dosłownie każdego powiatu. Tego rodzaju metodami, stosownie do woli i nastawienia różnego rodzaju czynników wszędzie, przyczyniło się poważnie dziś obarczać w czasowej jedynie oddziały i działaczy PSL., ale przecież na terenie województwa białostockiego działały nie tylko same oddziały PSL., i nie zaś tylko PSL. zastąpiło z czysto pieni antysemickich. Prawdę tę najlepiej i pamiętają nie tylko sami Żydzi, którym udało się uniknąć zagłady ale i pomagający tymże Żydom w ukrywaniu się przetrwaniu do końca wojny okupacji polski.

A że za to pomoc groziła śmierć nawet ze strony własnych polskich patriotów i zaślepionych bolszewizmem, przeto brak się bierze tych, którzy kierując się czysto ludzkim uczuciem współczucia i życzliwości dla niewinnie prześladowanych i tępionych ludzi z samej tylko nacji rzekomo obcego i żydowskiego pochodzenia, woli dla dnia a tymże wszystkim wspomnieć. Stąd też i poznanie całej prawdy dotyczącej pomocy dla Żydów w okresie okupacji hitlerowskiej jest rzeczą niezmiernie trudną i przyjmowaną nietylko z niechęcią ale nawet obawą. Z drugiej dowiedziały dla tego aby zmilczać zarzuty lub podejrzenia o pomoc ta mogła mieć jakieś materialne cele. A przecież od elementarnego prawa nie odrzeka nikt nędzy bez wsparcia czy życzliwej pomocy i to pomocy całkowicie bezinteresownej!

III. Akcja organizowania pomocy Żydom przez działaczy ludowych i organizacje BCh. na Białostocczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej.

Mimo że ruch ludowy na Białostocczyźnie obok PPS. w porównaniu z innymi ugrupowaniami politycznymi pomoc w latach 1939-1944 najdotkliwsze straty na skutek aresztowań i wywozów na tych rodzin jego działaczy, zmuszeni przez okupanta wtedy zwłaszcza na Syberię i stepy Środkowej Azji, to jednak ze strony pozostałej - ocalałej części tychże działaczy nie dosyć napotkać do zadnych nieprzyjaznych wystąpień nietylko przeciwko Żydom jak i nawet przeciwko na tym terenie obywatelom i przebranym za P. menion zwłaszcza. Ponad ci działacze ludowi, którzy jak Chizy Bronisław z Klewinowa k. Białegostoku, Józef Pietruk z Bronisław a wsiowi i Sikorski Jarosław z Jedwabne, byli aresztowani przez okupanta

NKWD. i letnim wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej otworzyły bramy więzienia nie dali się zwieść przetrzymanej wersji iż Niemcy idą „natowie" Polaków od cerkiewnego ich wywożenia i przesłania na Syberię przez władze sowieckie i niemyślno że nie wzięli udziału w występkach tak przeciwko cofającym się wojskom sowieckim i pozostałym tu obywatelom sowieckim oraz Żydom ale i powstrzymali od tego rodzaju występki innych chłopów. Do pogromów i występków przeciwko Żydom doszło tylko w okolicach zamieszkałych w znacznej części przez szlachtę zagrodową i będących w obszarze międzywojennym domeną wpływów endecji, jak np. Szczuczyna, Radziłowa, Łomży, Zbiczna, Jedwabnego, Pyłowcina oraz częściowo Kolna i Prostkowego. Niemały wpływ na zaistnienie tamto pogromy i występki przeciwko Żydom miał i ten fakt, że ostatnia przepędzona przez władze sowieckie w dniach 20-21 czerwca 1941 r. wielka wywózka rodzin polskich dokonała szczególnie mocno obok wszystkich wspomnianych miasteczek, wsiąg popełnili i obawę dalszej deportacji między wszystkich mieszkańców.

Do zaistnienia jednak chwilowo antyżydowskich nie doszło w Krzynowłodze, Chorzelach, Zabłudowie oraz wszystkich miasteczkach i miasteczkach leżących na terenach zwartych powiatów: sokólskiego, augustowskiego, grodzieńskiego, wołkowyskiego i części pińskiego, w okolicach których ruch ludowy przez cały okres międzywojennego dwudziestolecia był bardzo silny. A chłop polski obok wrodzonego współczucia dla bardziej nieszczęśliwego słynie jeszcze i ze zdrowego rozsądku i dobrej oceny bardziej wytworzonej sytuacji. Stąd też i w modelowaniu po zdradzieckim napadzie na Rosję hitlerowskich instytucjami odpadywał i wyczuwał nie przyjaciół i wymarzeńców lecz brutalnych - deprawujących wszystkie boskie i ludzkie prawa postępujących napastników i najeźdźców. A opanowany i pragnący spokoju chłop zasiewu napastnika znaczniem nigdy nie darzył i żadnego zbliżenia z nimi nie szukał....

Wprawdzie tenże sam chłop polski nienawidził i obawiał się zarazem również i bolszewików za ich popełnione wszystkie zbrodnie niemieckich w stosunku do Polski w ciągu całego międzywojennego dwudziestolecia, za ich „dwóżbę" i współudział z hitlerowskimi Niemcami w napadzie i rozbiorze Polski a później za masowe aresztowania i deportacje całych rodzin polskich na bardzo niedrożne" [illegible]

ex ich nieukrywane plany podbojów całego świata i uczynienia ze wszystkich podbitych narodów zależnych od siebie i pozbawionych wszelkich praw niewolników - „podludzi". Jednocześnie czy zanim ci ludzie z chwilą napadu Niemiec hitlerowskich na Rosję widzieli w tejże samej Rosji jednego z głównych przeciwników Niemiec - tych Niemiec i dziś. Rosji jednego z głównych przeciwników Niemiec - tych Niemiec i dziś. rymi od 1 września 1939 r. walczyła Polska i jej żołnierze sympatyzowali z ich sympatią i pomocą winna zna- rzemiec Anglia, stąd też uważali ze ich sympatię i pomoc winna zna- leźć się po stronie tej właśnie Rosji, zgodnie więc się wydawało nawet porozumienia i sojuszu Rosji sowieckiej ze wszystkimi powyższymi prze- ciwnikami Niemiec hitlerowskich nie wykluczyć i Polski.

W wyniku tak rozsądnego pojmowania wytworzonej sytuacji jeszcze nie przez wszystkich, to przynajmniej przez najbardziej rozsądnych i myślących ludzi, ludzi polscy w swej większości opowiedzieli się po stronie napadniętych i zmasowanych dla wielkiego a czysto nawet i pierwszego odwrotu wojsk sowieckich.

W praktyce wyraziło się to nie tylko w życzliwej i zasadniczej pomocy udzielanej zatrzymanym sowieckim, ale również udzielaniu im po- mocy przy przebieraniu się i udzielaniu schronienia im po odejściu im stąd odwrotu przez zajętych Niemców. Była to pomoc gromiąca często z poświęceniem się i ryzykiem życia dla ratowanych bliźniego, jako że udzielający bardziej często z prawdziwie ochoty nimi obrzeciństwem, bez żadnego powodu, mordowali spotykanych po drodze mężczyzn dorosłych, ale często nawet i dzieci. Tak np. w małej wsi Dobrynowie Duży i jej dzielnicy zamordowali, to bez żadnego powodu 7 osób, zaś w wsi Jasionówce na terenie obecnego powiatu mońkowskiego także z ilość dzieci w wieku od 14 do 17 lat.

A jeszcze w tejże samej wsi Dobrynowo Duże w dniu 26 czerwca 1941 r. zgodnie z wcześniejszymi wymordowali w dniu 26 czerwca 1941 r. zgodnie z wcześniejszymi zwłaszcza przybyłych i dzieci ponad siedemdziesiąt obywateli na- dziechnik - w dniu wielkiej większości rodzin aresztowanych z stacjonującej w pob- liskich Borowiskach b. Chorzeny zmotoryzowanej jednostki wojsk sowieckich a także wielu przebranych żołnierzy sowieckich których później przedstawiono jako rzekomych więźniów zbiegłych z więzienia białostockiego. M.in. tak przebrany żołnierz sowiecki ze stacjo- nującej w Ozorach jednostki wojskowej - Dymitry Żmobio - przebrawszy się z dużą Stroną Rusy przebrał się i w mnie aż do końca okupacji niemieckiej. Z zawsze, tak obywateli nadziechnik nie publicznie tu zna- [illegible] mieszkańców [illegible] chłopów

Organizowanie wspomnianej pomocy i opieki dla pozostałych na Białostocczyźnie przebranych żołnierzy i obywateli radzieckich, nie było w owym czasie rzeczą ani łatwą ani lekką i wymagało ze strony jej organizatorów niemałego wielkiego zrozumienia i poświęcenia się ale również taktownego i umiejętnego działania.

Za wielkie bowiem w owym czasie było jeszcze zabłomanie umysłów i za wielkie niemożliwe przeciwko Rosji sowieckiej za przeprowadzone lub w latach 1939 - 1941 aresztowania i wywozki Polaków na Syberię i wcześniej wymierzone przeciwko Polsce przyjaźń z hitlerowskimi Niemcami. Nie brakło wszelkie i takich którzy marzyli o takiej czy innej korzyści lub bodaj możliwości zabrania dobrych interesów pod okupacji hitlerowskiej i ci dla samego przypodobania się i zyskania sobie przychylności tychże okupantów deklarowali się hałaśliwie jako ich gorzej zdolniejszy i gotowi byli służyć im za donosicieli. Inni znowu mieli takiej czy innej okazji do osobistych porachunków ze swoimi przeciwnikami. I jeszcze i dzisiaj zdolni byli wówczas do bardziej podłości, do bardziej zbrodni nawet. Poza tym z powodu tego rodzaju osobników zelektryzowały się wręcz złymi, często starającymi się nawet przechwycić Niemców i zadyszmie, niemieckiej policji pomocniczej. Byli i tacy którzy odrazu dbali służyć Niemcom jako konfidenci i donosiciele...

Tego rodzaju entuzjastów i służących niemieckich nie brakło i w naszej wsi rodzinnej. Rodzina Józefa i Stanisława Cibaków synów Aleksandra i ich siostrzenica Henryka Cibko z Józefa i Stanisławy. Dwaj pierwsi zaraz byli zmuszeni wykonania na pole wydanego przez Komendę Obszaru AK. wyroku śmierci za wydawanie się Niemcom. Trzeci ich siostrzeniec zginął w dn. 10.IV.1944 r. za służbę w gestapo. Wyroki śmierci za wydawanie działaczy i członków polskiego podziemia mieli Tr. Stanisław Kiblas, Sokołski Eugeniusz z Wacława i Mieczysław Wdzieki syn Jana. W zdobyciu dobrych interesów z Niemcami, przy pomocy Stanisława porywali się bez zawahania się wielkie przeciwności wyrzucili się Antoni i Dominik Sokołscy synowie Aleksandra o których byli już biblioteczne mowa jako o działaczach AK. obwiązywali się gorliwie w czasie okupacji niemieckiej jako zwiadowcy wszelkich komunistów i Żydów.

Zaprzedańcowana przez nich pod hasłem: „walczy przeciwko Niemcom hitlerowskich winien znaleźć przyjaciół w Polakach", w której wspomnianej bandzie czynnie jedno z najgorszych najbardziej wyrobionych społecznie b. działaczy Stronnictwa Ludowego - Rzędek Franciszek,

akcja niesienia pomocy w ogóle obywatelom i żołnierzom sowieckim nie została jednak wspaniałym czynem, który stanąć przedtem czynnie za to konfederacki i organizatorzy bojowych przedsięwzięć na rzeczywistą w późniejszej mowie i władzy sowieckiej, wówczas - po zajęciu Białostocczyzny przez hitlerowskich najeźdźców planowali odrazu współpracę i z tymi nowymi okupantem. Popierając więc zachowanie sobie odrazu przychylność i uznanie tych nowych okupantów a jednocześnie unikając jakie takie uznanie i sympatię i w oczach miejscowego społeczeństwa zapomniawszy gest przeciwnie i wymienionymy parolotnie przez Władysława Zambrzycki - Łojdera i jego pracy „Ruch oporu w latach 1939-1944 na Białostocczyźnie", b. komendanta i działacz AK. - Antoni Sokólski pn. „Stóp" wraz z całą swoją rodziną i popierającą go kilku miejscowych przedwojennych bojówkarzy zajmowała wraz zbodnie i chuliganów czołą rozpaczowe pojęcia o nakazie sowieckich planach wywiezienia na Syberię wszystkich mieszkańców w Dobrzyniu Dużym, czego dowodem miała być znajdująca się jakoby w jego posiadaniu lista tzw. „tzw. mieszkańców spornych" jakoby przez niemiec i Franciszka Rajewskiego, na której to liście, obok nas dwu miał znajdować się również i podpis przebywającego od 193 w Dobrzyniu Dużym pochodzącego z Łodzi Żyda - brawer - Mejera.

I w rezultacie trzeba było dalej i niekiedy przy pomocy większego mi nawet jako przedwojennego działacza bułdonem miejscowego proboszcza Franciszka Rażyńskiego, że wiedzie sowieckie swoje wywiezienia i zresztowania przeprowadzają nie na czyjeś zdanie czy sporządzoną listę, a jedynie na skutek stwierdzonej lub doniesionej im wiadomości czyjejś akcji czy działalności, i że to go rodzaju „listy" nie ma i być nie może, aby cała opisana złośliwa i oczerniana wymyślona przez przedwojennego zamożnego działacza i oficera rezerwy Sokólskiego - „Stopa" i jego rodzinę, akcja została w tab. Niemniej jednak Sokólscy a nie dawali jeszcze przez dłuższy czas co wyżej, chcąc zdobyć przeciw mnie jakieś dowody więzi Niemcom działalności, wymagając m. in. przedwyjęcia się u mnie żołnierza armii sowieckiej Dymitra Żołobowa i groźbami oddania go do rąk gestapo zmusić do przyznania się, że nie jest byłym więźniem lecz żołnierzem sowieckim i czem przy bodzili im niesłusznie w Dobrzyniu Dużym Jan Kitlas z żoną zwyżkami i zarzutami.

Będący już wówczas czołowym działaczem ZWZ na terenie powiatu

R-640

biadolchiego Antoni Solińskiego ps. „Stop", nie zaprzestał swojej walki
bijącej okupantom hitlerowskim akcji, gdyż działając za pośrednictwem
całkowicie sobie podległego i oddanego tak dawniejszego
(jak i przedwojennego!) sołtysa wsi Czesława Solińskiego oraz jego Bra-
ta Bronisława (działającego w szeregach ZWZ. jako żołnierza pod
pseudonimem „Potok") spowodował to iż wysiedleni znajdujący się
na terenie wsi Dobrynieva Duże, obywatele radzieccy, sołtys tego wy-
mierzył już na początku grudnia 1941 r. do wyjazdu do Niemiec na
przymusowe roboty, co przyniosło mu również znacznie poważny dochód
w postaci wymierzonej przez Niemców sumy 30 mk. od każdego wysła-
nego i dostarczonego do Niemiec robotnika. Mnie oraz pani Zmysłow-
skiej zaangażowanych w organizowaniu pomocy dla obywateli radzieckich
miejscowych działaczy (jak: Józefa Solińskiego z Józefa), tenże sam
sołtys Czesław Soliński wraz z bratem Bronisławem stosownie do
wskazówek Antoniego Solińskiego ps. „Stop", wymierzył do bicia batami
na grzbiecie.

Zwłaszcza wypłatnych w grudniu 1941 r. do Niemiec obywateli sowieckich
w tym i przebywających w mieście Dymitry Korobicow powiedział pomiędzy
Dobrynieva. Wszystkim pozostałym i przebywającym w Niemczech obywate-
lom sowieckim zorganizowano pomoc w postaci wysyłanych paczek żyw-
nościowych, czego dowodem są przedstawione w mieście do dnia dzisiaj
tychże obywateli z podziękowaniami i wyrazami wdzięczności za pomoc.

Zemsta Solińskich nie ograniczyła się jednak do samych opi-
sanych wyżej faktów. Pomagającej mi najbardziej w zorganizowaniu
pomocy dla pozostałych tu obywateli sowieckich Aniszek Rajdek
został zamordowany w dniu 22 lipca 1945 r. przez oddział NiN. na
rozkaz pozdrowny o rzekome podjęcie listy mieszkańców wsi Dobrynie-
wo Duże. Zyd Mejer z Łodzi został znów w dniu 9.X.1943 r. przez
samego jak się zdaje Solińskiego-Stopa zamordowany za zdradę jego
dzielnego brata Mieczysława Solińskiego we wsi Janowska.

Opisany powyżej zakres organizacji pierwszej pomocy dla obywateli
sowieckich pozostałych w okolicach i samej wsi Dobrynieva Duże, po
wysiedleniu wszystkich mieszkańców sowieckich podałem tu nietylko dla prze-
stawienia na jakie trudności i niebezpieczeństwa narażał się wów-
czas każdy kto taką pomoc próbował organizować, ale i dlatego
również iż pomoc ta rozwinąć się musiała już wkrótce i na sta-
rania przez hitlerowców na zagładę ludności żydowskiej w później szy-
mica i na przyczynach dla obcych w Pomożliach k. Chorzeli zab-

Przechodząc do opisu własnej akcji organizacji pomocy dla ludności żydowskiej, pragnę zaznaczyć że tak jak, jako i nawet bardziej niż świeżych mieszkańców Białostocczyzny nie wyłączając nawet i Żydów, była przekonana pocztówka że Niemcy nie zdobędą się na tak masową - nie mającą precedensu w dziejach świata zbrodnię jak wytępienie całej ludności żydowskiej. Wszyscy liczyli się wówczas jedynie tylko z możliwościami ograniczenia praw tej ludności na odcinku handlu i spekulacji oraz prób jej izolacji od „aryjskiego" jej otoczenia. A że wiedziano iż skuteczne przeprowadzenie tego rodzaju ograniczeń i izolacji ludności żydowskiej w miasteczkach i mniejszych miastach Białostocczyzny wymagało by bardziej tylko zdyrmów i warchołów aniżeli było Żydów, więc tej specjalnie nie niepokojono się o los tej ludności. Więcej niepokojono się już o los obywateli radzieckich i odeszłych od chwili odwrotu armii sowieckiej tak w pierwszym rzędzie organizowano pomoc tym obywatelom i różnym w pierwszym rzędzie organizowano pomoc tym obywatelom i różnym. Dopiero wiadomości o pogromach i wymordowaniu ludności żydowskiej w Radzilowie, Wąsosze, Szczuczynie, Wiśnie, Przesmykach a później i Tykocinie, poważnie zaniepokoiły tak mnie jak i wszystkich rozsądniejszych ludzi. Zaczęliśmy bowiem wówczas zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli nawet i zbrodni tych dokonywali dokonywali ludności polskiej w odwet za aresztowania i deportacje na Syberię radzieckich przez Sowiety, to przecież wszystko to działo się nie na zlecenie jeżeli już nie za namową, to przynajmniej za zgodą rządzących tu terenu Niemców. A przecież ta zbrodnia inspiruje lub bodaj chociażby tylko jej obecność przybrała się, tego do takiego samego zbrodni gotowi jest również i sam.

Obok więc niepokoju o los całej ludności żydowskiej rodził się we mnie wówczas również i niepokój o los ofiary w pogromach i bicach antysemickich dokonanych nie bez udziału bądź działania i celowego przyzwolenia ludności, co by przecież mogło mocno obciążyć cały miejscowy rzekomo ludowy nawet w oczach miejscowych przeciwników Niemców bibleroskich ale i obywateli państw neutralnych. Wobec tego że jako na zbrodnie przedwojennego Związku Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego i tym samym jedynym przebywającym wówczas na Białostocczyznie członkiem Prezydium tego Związku, będącym jednocześnie zastępcą i przesłanem na tyle Białostocczyznę Związku Młodzieży Wiejskiej, spoczywało na mnie ciężar moralny odpowiedzialności za wszystkie sprawy związane z Białostockim Okręgiem

przeto tak nam jak i po przez pana najbliżej mnie zamieszkiwali
i pozostających ze mną w korrespondencji przedwojennych działaczy ludo-
wych, jak: Karola Hiżewicza, Piotra Świdzińskiego i czesnego Bro-
ciska Pajdha z Dobrzyniewa Dużego, Piotra Kamińskiego z Kozic,
Bronisława Gromia z Tant, Karola Walendziuka z Krynic z wes-
cie Adolfa Adamskiego z Piwodniej i pana innych jeszcze przed-
wojennych działaczy, zwracałem się do wszystkich znanych mi dru-
giej ludowych zamieszkałych w okolicy Chorzonczy, Krzyżyna,
Mońki, Jaśnówki, Zabłudowa i Sokółki z prośbą o apelem
aby nie tylko utrzymywali się sami, ale również powstrzymywali i u-
nych chłopów od wszelkich wystąpień antysemickich oraz aby po-
chodzili tym Żydom w wielką możliwą pomocą, prosząc zarazem
aby tego rodzaju wezwanie moje przekazali natychmiast innym
im ludowcom i działaczom wszystkich innych wioseczek powiatów.
We wspomnianym apelu swoim, przekazywanym tak osobiście jak
i za pośrednictwem w.w. działaczy ludowych, starałem się przekonać
wszystkich ze Żydami nie należy utożsamiać z komunistami, ani te
z Rosji sowieckiej, gdyż przecież tymże przeprowadzone w latach 193
1938 „czystki stalinowskie" w tejże Rosji objęły właśnie bardzo wielu
wcześniej wymienionych działaczy komunistycznych pochodzenia żydowskiego
jak: Zinowiewa, Kamieniewa, Świerdłowa i t.p. a entuzjazm pro-
nej części wyrosłych z ludności żydowskiej w chwili wkroczenia wojsk
sowieckich na Białostocczyznę w 1939 r. mógł raczej z wściekłymi
podyktowanym w dodatku trwogą o zabezpieczenie się przed barba-
rzyństwem niemieckim. Wskazywałem przy tem na fakt iż aresz-
towani i wywiezieni ze strony władz sowieckich nie zniknęli również
w wielu rodzin żydowskich zaś przeprowadzona w dniu 28 czerwca 194
wywiezienia objęła tylko same rodziny żydowskie, zaś napad Niemiec
na Rosję w dn. 22 czerwca 1941 r. nie miał w żadnym wypadku
na celu ratowania Polaków przed zagładą jak to utrzymują na
tomy nazizm, lecz był terminem ustalonym napadu znacznie wcześ-
niej przez Hitlera, jako że bazta tego rodzaju akcja wojenna w
mająca obszernego i starannego przygotowania w formie przewagi wielu
milionowej armii i potrzebnego jej olbrzymiego sprzętu wojennego, ob-
pancerzeń, amunicji i t.p.
Wprawdzie był to wówczas z mojej strony pozorny i dość zręcz-
Pole, ale dał on mi w rezultacie pełne zadowolenie z nie-

i prześladowanych przez barbarzyńskie niejamalizm i bardziej niewiadomość i głupotę. Żydów jak i względem samego ludu ludności katolickiego jestem z głębokim przecież żalem.

Mam wrażenie, że mimo iż okres władzy sowieckiej na Białostocczyźnie w latach 1939-1941 mocno przerzedził szeregi działaczy ludowych na skutek aresztowań i wywożek ich rodzin, to jednak do ostatnich zajść i wystąpień antysemickich na tym terenie ze strony pozostałych działaczy, z których wielu mianowicie nawet przez długi okres czasu i zbliżając się, niedawno by, mimo to jednak wspomniany apel mój i wyjaśnienie całkowicie wielu mało do tego przyczyniło. Wielkim chłopom folwarkowym i rzemieślnikom w znacznym stopniu nietylko do zmiany stosunku miejscowej ludności więcej do Żydów na bardziej życzliwy i co najważniejsze przyczynił się w znacznej mierze do zapomnienia im pomocy i opieki. Udzielił się to już w latach lepszych 1941 r. gdy dużo pomagali przesiedlać się Żydom do otoczonych parkanami ghetto nie tylko w Białymstoku ale również i Grodnie aby dowieźć im potrzebne środki żywności, umożliwiając dłuższy nawet pobyt w zabłoconej izolacji od świata zewnętrznego. Od tego też mniej więcej czasu można powiedzieć prawie zupełnie wytępienia antysemityzmu wśród ludności wiejskiej nawet pozostałych mieszkańców Białostocczyzny. Co więcej uboższa ludność żydowska z tychże miast i miasteczek Białostocczyzny, mimo teoretycznie znajdowała już nawet bezinteresowną pomoc u okolicznej ludności wiejskiej w postaci pożywnych produktów żywnościowych (ziemniaki, chleb i inne) na równi z ubogą ludnością polską. Zaczęła też powstawać zorganizowana pomoc Żydom ze strony wielu miejscowych działaczy wiejskich. Tak np. w okolicach Grodna zorganizował się Alfons Jarocki ze wsi Gródnicze k. Grodna, kiedyś wybuch wojny niemiecko-sowieckiej otworzył bramy więzienia w Grodnie, w którym osadzony został przez NKWD. jako przedwojenny sekretarz miejscowego Zarządu Powiatowego Str. Ludowego. W dalszej pomocy Żydom gródzieńskim wydatnie pomagał Jarocki zamieszkały w Grodnie przy ulicy Pocztowej 1. b. działacz PPS. adwokat Zygmunt Horbaczewski.

Na terenie pozostałych powiatów - prócz samym Białymstoku nie było ghetto zamkniętych, stąd też i organizacja pomocy żywnościowej dla zamieszkałej tam ludności żydowskiej nie napotykała na wielkie trudności. Mimo surowych zakazów niemieckich Żydzi ze wszystkich miast i miasteczek Białostocczyzny krążyli po okolicznych wsiach, otrzymując potrzebne im produkty żywnościowe - przeważnie jak ziemniaki, chleb, kaszę, mąkę, a czasem nawet bardziej

Ten stan rzeczy przestał istnieć w połowie sierpnia 1941 r. przybywając do mnie z Warszawy, b. porucznik PSL „Wyzwolenie" Władysław Pro
Pochodzący ze wsi Sobotka, pow. opatowski woj. kieleckie b. poseł (w
lach 1928-1930) Władysław Praga przebywał od końca 1935 r. aż do
wybuchu drugiej wojny światowej w 1939 r. na terenie województwa b
Wschodniego, kierując tu z ramienia NKW. Stronnictwa Ludowego
jako wiceprezes inspektorat Komitetu Wojewódzkiego tegoż Stronnictwa
całą jego działalnością, zamieszkując przy jego Sekretarjacie wojewo
dzkim mieszkając się po Białymstoku przy ulicy Elektrycznej 4.
Z uwagi na dobrą znajomość Białostocczyzny i jego powiązania
i znajomości ze wszystkimi przedwojennymi działaczami ludowymi
na tym terenie, Praga po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, zlec
wany został powtórnie na ten teren, przez centralne biuro ruchu
konspiracyjnego ruchu ludowego noszącego kryptonim „ROCH" (co
niektórzy tłumaczyli jako skrót nazwy całego konspiracyjn
ruchu ludowego „Radykalna Organizacja Chłopska") w celu zorjenta
nia się w warunkach powstałych, na Białostocczyznie po okresie rządu
sowieckich i dla zorganizowania tu przy pomocy pozostałych działaczy
ludowych tak samego konspiracyjnego ruchu ludowego ROCHa ja
i jego zbrojnego ramienia pod nazwą „Chłopska Straż" (w skróce
Chłostra"), kilka później przyjęta nazwę „Batalionów Chłopskich
(w skrócie BCh.).
Na konferencji odbytej w mojej mieszkaniu w dniu 15 sierpnia 19
z udziałem pana przedstawicieli ruchu ludowego z terenu powiatu
białostockiego i obecnego mońskiego, Praga po zapoznaniu się z e
kontaktem wytworzonej na terenie województwa białostockiego sytua
cji, tak mojej jak i wszystkich obecnych, w pełni zaakceptow
rozwiązania przez nas akcji pomocy tak dla obywateli sowieckich ja
i dla Żydów, oświadczając ze tego rodzaju akcja leży również w pl
nach działalności całego konspiracyjnego ruchu ludowego, jedno
że zalecał nam większą ostrożność w działaniu, aby nie dawać
takiego innym - przeciwnym konspiracyjnym kierunkom organizacy
nym, do pomawiania nas o działalność czy chociażby sympat
prodemokratyczne.
Pomijając przedwojenny układ sił politycznych na Białostocz
zie i uwzględniając do tego wytworzone na tym terenie wojenne s
tuacje antysowieckie, Praga zarządził mocno obawiał się tego wzrost

prawicowych organizacji konspiracyjnych jak N.O.W. (Narodowa Organizacja Wojskowa), twierdząc że po przerwie wakacyjnej Stefana Korbońskiego, który od r. 1937 był przezemnie Komendantem Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Białymstoku, a od początku 1940 r. był przedstawicielem konspiracyjnego ruchu ludowego w Delegaturze Rządu na Kraj, potrafi wpłynąć hamująco na stosunek kierownictwa ZWZ. do Chłopów oraz jej działaczy i członków.

Z uwagi na to że jako przedstawiciel Komendanta Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego wystąpiłem przedtem w latach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej na zwoływanych przeze mnie wyborach w Białymstoku o czem przecież m.in. pisała cała ówczesna prasa białostocka, Prosiła zalecał mi bym z tego powodu jak najwięcej ostrożność w działaniu, aby nie wzbudzać niczyjej uwagi i nie dawać pretekstu do wydalenia mię teraz Niemcom jako reakcyjnego elementu, a już bardzo mocno zamierzałem się zapisany za 1 maja zwołanej przez miejscowe nauczycielstwo zebrania w Dobrzyniu. Zamierzałem również przemawiać w dniu 1 maja 1941 r. tj. na parę zaledwie tygodni przed napadem wojsk niemieckich na Rosję sowiecką. Wprawdzie do przemawiania tego byłem zmuszony namówić mi odgórnie polecenia przez wręczenie mi kilka, zwerbowanej przez Antoniego i Dominikę Sokołowskich, siostra Eleonorii Leokadia (obecnie Pocztowa zamieszkała w Białymstoku, ul. Ukrina 29) przyjęcie w biurze ówczesnego t.zw. „Kupieczno-Żarada" d.j. miejscowej cepelii mówiła mi nawet napisany przez siebie tekst przemówienia (który to tekst przekazuję do chwili obecnej), zgadzając się w razie możliwości jej odmowy przemawiania, spowodować aresztowanie mię przez władze niemieckie, pod pretekstem mojego wrogiego ustosunkowania się do tychże władz, jednakże Prosza uważał że w badaniu tego rodzaju zakulisowych spraw Niemcy z zasady nie boją się, zmuszając ludzi pretekstów do wykazywania się gorliwością w tępieniu tak rzeczywistych jak i urojonych komunistów.

Jeżeli chodzi o Żydów to Prosza nie przewidywał jeszcze wówczas możliwości całkowitego wytępienia tychże Żydów przez Niemców, twierdząc że poprzemy w Rodzielwie, Wąsosze, Stoczynie, Przemienem oraz innych miastach i miasteczkach Białostocczyzny małej liczby na celu jedynie zatrzymania tychże Żydów w poszczególnych miastach i miasteczkach i zmuszenia ich do zaniechania propagandy i działalności antyniemieckiej i antyhitlerowskiej, że Żydów w środku

i Białymstoku zamknięto w odizolowanych ghettach jedynie dla tego aby jako mitylko najbardziej szym na tym terenie kupiskom ale równocześnie najinteligentniejszym i najbardziej przedsiębiorczym zamierzchłym tłom Żydom uniemożliwić wielką aktywność na korzyść Roji sowieckiej. Przemniej jednak Prapa zaleciła organizowanie pomocy żywnościowej zamkniętym tłom Żydom nie tylko ze względów humanitarnych ale i dla zamaskowania wspólnego frontu antyhitlerowskiego, biorąc pod uwagę, że fakt ze przecież znaczna większość Żydów nie ma nic wspólnego z komunizmem, mimo iż obecnie ze zrozumiałych względów pragnie gorąco zwycięstwa Roji sowieckiej nad Niemcami hitlerowskimi.

Po pewnych wahaniach a nawet rozdarciach wewnętrznych i sprzeczne, Prapa wyraziła zgodę na rozesłanie kilkudziesięciu najzacniejszych a ocalałych od sowieckich pogromów i aresztowań, rozmieszczonych na Białostocczyźnie, mieszczącym odwiedzanie Białymstoku, specjalnego apelu, mającego potępiającego pogromy, i zdecydowanie odcinające się od współpracy z Niemcami na Żydach w Radziłowie, Wąsosz, Szczuczynie, Przemoszu, Rybacinie i paru innych miasteczkach Białostocczyzny i wzywającego ludność do walczyć do energicznego przeciwstawiania się tego rodzaju akcjom antyżydowskim. Ale i przytoczenie w rozesłanym Żydom z pomocą, przyczyn Prapa zastrzegła specjalnie aby tego rodzaju wezwanie posiadało pełne wyraźne akcenty antyhitlerowskie i antysowieckie, o to w celu uniknięcia możliwych posądzeń tak ze strony ludności jak i nawet samych Żydów, że mówiąc już o Białostocku, zwłaszcza nas oddziałuje odzwierciadlach opowiadać niepodległościowych, iż jest to pomocowa przez nas akcja komunistyczna. Jakoś i tak już w parę godzin później redagowano i wydawano jedny tekst tego rodzaju apelu, przyczym pod ma aprobatę Roji wydział ten fragment apelu z którym tłumaczono ludziom iż komunizm nie jest całkiem czysto żydowską ideą ani też celem ułożeń wszystkich Żydów i że rewolucja komunistyczna w Roji w 1918 r. była dziełem nie Żydów, jak to utrzymuje wraz inna propaganda niemiecka i endecka, a jedynie zdemoralizowanych nieludzkich prowodyrów wojną z Niemcami oraz powstałą w Roji w wyniku dalszej prowodyrów wojną i wypędzeniu, rozpalicki ludzi, robotników i zdmienej wojny rzeszą

W dniach orzeł bardzo często były wzmianki o tym że swoje zło-
żenie do nowej - sowieckiej Rosji dali nawet Żydzi za pośrednictwem
Żydowki - Dory Kaplan która dokonała w dniu 30.VIII.1918 r. uszko-
dzenia zamachu na Lenina, który to zamach doprowadził później w lon-
szej wersji do przeniesienia stolicy i zgonu Lenina. Pomimo pra-
wie wszystkich żydowskich podstawowych narodowych komunistycznej re-
wolucji w Rosji wytępił Stalin w pamiętnych, morderczych procesach
czarowanie" w latach 1936-1939. Objawy radosnego witania okupacji
cyli na Białorusi, nie były sowieckich przez Żydów jest tylko jed-
ną z charakterystycznych aczkolwiek wrogiem sowieckiego ale i zadowolenia
tylko Żydów - z faktu zab pieczenia ich przez Napedię trafienia
pod niemiecką im zagładę okupacji hitlerowskiej. Za inscenowania i
wyraźnie Polaków na Białorusi przez władze sowieckie, nie na-
leży obarczać samych tylko Żydów, którzy bardziej wszystkie jest prze-
ciwna reżymowi sowieckiemu, czego najlepszym dowodem jest fakt
ze inscenowania i wyrzucili sowieckie nie oszczędzały również środo-
wiska żydowskiego a przeprowadzane przez nie wyrzucenia wolnie
28 czerwca 1940 r. objęły samych tylko Żydów.
Praga zgodziła się by pod tego rodzaju apelem umieścić podpis Roch
będący kryptonimem politycznego kierownictwa konspiracyjnego ru-
chu ludowego, nie zgodziła się jednak z wszystkich pobudek politycz-
nych" jak mówił, na to aby przy rozsyłaniu tego rodzaju apelu
działaczom ludowym wymienić osobnie w apel ten jest zresztą
ny z jego - Pragi polecenia, godząc się aby w tymże wyszczególnio
wacz ją jako miejscowy działacz będący w obodzie ściśle
Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Bia-
łymstoku. Zaraz też po redagowaniu i rozesłaniu wspomnione-
go apelu, w ilości około trzydziestu egzemplarzy rękopisów, pod ad
resem najbliższych działaczy ludowych (którzy po zapoznaniu się
z nich treścią mieli je z kolei przesłać dalej do innych ins-
działaczy), Praga wyjechał do Warszawy skąd do konspiracyjnej
pracy organizacyjnej powrócił do Białegostoku dopiero na po-
czątku kwietnia 1942 roku.
Z chwilą powrotu Pragi do Warszawy t.j. dn. 20 sierpnia 1942 r.
głębsze bratobójcze było już od trzech tygodni zmaltwite i dno
ciąż wielu zdolnych do pracy fizycznej tak Żydów jak i Żydowek
Niemcy codziennie wyprowadzali z ghetta tak zwanymi

grupami jak i nawet pojedyńczo, na podstawie specjalnie wydawanych przepustek do pracy po za ghettem. Głównie przy robótce spalonych lub zniszczonych domów, porządkowaniu i naprawie powietrznych ulic, wraz i obok osób d.p. pracach fizycznych, to jednak Żydzi ci mieli dość ograniczone możliwości przenoszenia się osób do ghetta z powodu nużących bram tegoż ghetta, żandarmów niemieckich. Paradoksalny zaledwie okres czasu jaki Niemcy dali Żydom białostockim na przemieszczenie się na teren ghetta przed jego ostatecznym zamknięciem w dniu 1 sierpnia 1941 r. uniemożliwił Żydom tym należytym zaopatrzenie się w potrzebne im na dłuższy okres czasu produkty żywnościowe, był powodem tego że już w parę dni później dokonał się tomu odbiegające dobliczy braku żywności, która wkrótce osiągnęła tomu cenę wielokrotnie większą od cen po za terenem ghetta.

Dobrą nadzieją na podjęcie przez samych starania o zorganizowanie pomocy Żydom, napawała się tylko wiadomość że wielu nietylko zamieszkałych w pobliżu Białegostoku znanych przedwojennych działaczy ludowych, jak: Piotr Lisowicz z Kopowa, Zygmunt Zmajdrin z Zastawa, Andrzej Kasabuda z Konowad, Sokołów Adamski z Kiewodnej, Bronisław Grom z Fast, ale i chłopów - ich rzeczywiście, na wiadomość o organizowaniu przez Niemców ghetta w tymże Białymstoku, pospiesznie odnaszli do tego miasta gdzie przez parę ostatnich dni lepiej pomogli przecież mienie tak znajomych jak i nawet często nieznajomych Żydów na terenie tegoż ghetta, dowożąc przy tej okazji Żydom wiele produktów żywnościowych - głównie ziemniaków, kaszy, mąki i warzyw.

Tego rodzaju akcja nie była w owym czasie ani przyjemną ani też bezpieczną, jako że była ona przecież niemiłą widzianą nie tylko ze strony samych Niemców ale i całej białostockiej reakcyjnej chuligańskiej, która nie tylko urągała i ubliżała przechodzącym się na terenie ghetta Żydom, inteligencji, np. "Żydy do Brudy" ale i wymyślając od "nabiegajów" i "żydowskich parobków" przewożącym na teren ghetta nie tylko żydowskich chłopów, obrzucając ich niejednokrotnie kamieniami i błotem.

Prawdziwi ci chłopi z tych chłopów umieli wówczas pokazać tak że Niemcy Niemców jak i nastawionej antysemicko białostockiej reakcyjnej chuligańskiej z której znaczna część zdążyła już wówczas wstąpić w szeregi organizowanej przez Niemców policji pomocniczej lub też zmuszona była na konfiskatę do gettaja. A kiedy z tego rodzaju niemieckich ataków [illegible] wielkiej [illegible] wyłączać się wówczas jak najwięcej [illegible]

wania mieszkańcom do Żydów i nawet współczującym im Polakom.

Dla mnie wiadomość o samorzutnej pomocy jeszcze wówczas pojętej przez ciemiężonej ludności całej pomocy dla Żydów przenoszonych do ghetta białostockiego (na ulicy to było nie omieszkane zawsze świeże mięso i Pragi) była najlepszą zachętą do organizowania pomocy Żydom zamkniętych w tymże ghetcie. Celem tego postanowiłem organizować po przebytych działaczy i członków Stronnictwa Ludowego zamieszkałych w Polskim Białymstoku. Chodziło o zorganizowanie pomocy żywnościowej, jako że już w pierwszym miesiącu istnienia ghetta białostockiego zaczęły wydostawać się za jego obręb przygnębiające smutne wieści o głodzie panującym tymże wśród ubogiej ludności żydowskiej.

W tym też celu porozumiałem się już w końcu sierpnia 1941 r. z całym szeregiem ówczesnych działaczy ludowych, jak: Teofilem Siwodumowskim z Zabłudowa, Adamskim Adolfem z Nowodwory, Pawłem Edwardem z Rzepnik, Protem Łuchowicem z Ropowa, Czesławem Lwowskim z Mońki, Władysławem Sadowskim z Długołęki, Bronisławem Fromem z Fast i innymi, którzy niezwłocznie wyrazili swoje uznanie dla tej nadzwyczajnej akcji i ofiarowali od siebie jak najdalej idącą pomoc w zbieraniu i dostawie do Białegostoku produktów żywnościowych. Chodziło przecież już tylko o to w jaki sposób żywność tę należy dostarczyć na teren opuszczonego wydaniu i szczelnym pałacowem i pilnowanego przez liczne patrole żandarmerii niemieckiej ghetta. Z zadaniem zorganizowania takiego przesyłu musiałem wkrótce przyjąć mnie, nietylko z racji organizowania i prowadzenia całej akcji pomocy Żydom ale i swego stosunkowo bliskiego zamieszkania od Białegostoku i wynikających stąd znajomości w tym mieście.

Jakoż też drogą tym znajomościom już w pierwszych dniach września tegoż roku nawet ostatnich sierpnia 1941 r. udało mi się zorganizować stosunkowo łatwy i szybki przesyłu obfitszych produktów żywnościowych na teren ghetta. Przesyłu tego ułatwiał nam niejaki Kowalski, nazwiskiem zwany w obecnie międzywojennym właściciela Składu Instrumentów Muzycznych Macieja Rybickiego zamieszkałego w Białymstoku przy ul. Kilińskiego 10. Ów Kowalski - jak się zdaje Żyd z pochodzenia, litwomin mimo rzucających się w oczy charakterystycznych cech semickich, udało się wyrobić dokumenty czysto aryjskie, był z wykształcenia inżynierem i zajmował stanowisko kierownika działu produkcyjnego w znajdującej się przy ul. Jerozolimskiej 29 fabryce sukienniczej Jakuba Markusa.

Po utworzeniu Niemcom do Białegostoku i utworzeniu tu przez nich ghetta
Markus jako jeden z najgorliwszych Żydów białostockich pracujący w
dosłowie przed wojną stanowisko naczelnika Straży Bożej w Białymstoku
tolu został nie tylko członkiem kierującego ghettem t.zw. „Judenrat" czy
dowódcą ale i komendantem całej białostockiej Żydowskiej Służby Porzą
kowej. Otóż Zawodzki po porozumieniu się z Markusem zbiorowiskami
mię z jego kochanką - Polką, z zawodu krawcową, Bronisławą Rotowską,
która dzięki poparciu finansowemu Markusa znalazła sobie wkrótce po wy
gnanowaniu ghetta, dość obszerne i wygodne mieszkanie tuż przy parkanie
ghetta po za którym znajdowała się fabryka jej kochanka Markusa p
ul. Jurowieckiej. Dzięki kilku niehamnym ulestwom w parkanie ghetta wynosi
lie dostarczone „pamięć Broniei" jak ją nazywano, produkty znajdowały się
li i latały przeszło na teren ghetta.

Już więc dawno na początku czerwca 1941r. podałem adres „panny Bro
nie" wszystkim zamieszkałym w pobliżu Białegostoku i przynoszącym wiele
udziału w pomocy dla Żydów białostockich, działaczom ludowym. I pomoc
ta polegała, głównie w formie takich podstawowych a zarazem i najtańszych
produktów rolnych, jak: ziemniaki, kaszy, bob, kaszy, mąka, czy tłuszcz
naturalnej, śmietany, mleka i tłuszcze, których cena stale rosła jako ze
brak ich na wolnym rynku dawał się coraz bardziej odczuwać.
A wszystkie dostarczone do ghetta produkty podzielały z bezpłatnych
czasem nawet i najuboższych ale dobrowolnych ofiarodawców, gdyż ludzi
przecież nie odmawiali ofiar mimo że nie byliśmy przed nikim ze
du tło o pomoc dla Żydów. A przecież wystąpić się w okolicach Białego
stoku aż tyły się wówczas od żebraków i najrozmaitszego rodzaju wędrow
nych handlarzy sklepujących wszelkiego rodzaju produkty żywnościowe - głównie
raz tłuszcze i śmietany mleczne. Do wyjątków należeli jednak na ci bez
patrioci" którzy tak dali się nabrać pomagać tylko swoim" - t.j. Polakom
Do takich „patriotów" którzy mówiąc nawiasem nie należeli nigdy za
nej pomocy czy wsparcia z żadnemu Polakowi należała i rodzina mo
najbliższych zawdzięcza a zarazem całkowicie wówczas dzięki Żydzi.
na tym terenie Antoniego i Dominika Sokołowskich z Aleksa, którzy
przez cały okres okupacji zajmowali się pomocą swoją wieloletnią dla
Żydów i komunistów do których należeli też wszystkich swoich przeciw
nikom i ludzi im nieżyczliwych. Głównym podstawą do niemal całego
Żydów w czasie okupacji był dla Sokołowskich fakt zastrzelenia przez sowiecki
sowieckich ich kolegi i zwodza Antoniego Pawłowskiego, którzy to zod.
niczone owego Pawłowskiego wkrótce jakoś ucieszający nosz przed niedobra
dzącym Niemcom Żyd jako współuczestnika napadu na i zatrzymanie
Niemcom Żyd jako współuczestnika napadu na i zatrzymanie
Dominik Sokołowski został wówczas zamknięty.

Dla wielkich mieszkańców Tolu Dobrynina i Durego jak i ich obrońcy
myśli z rodziny Tolu Czerniakowskiego rodziny zastrzelonego Bolesława jak i
obecnego przy pobicie rabinów rowem Wiktora Zdanowicza wiedzieli
jeszcze że główną przyczyną zastrzelenia Rabowskiego był dokonujący nikom
lu rowem Dominik Sokołski, to też ich nienawiści do Żydów i komu
nistów nie podzielali, zaś widząc że Sokolscy ci słysząc z chciwości
ograniczyli się nie udzielili więcej wsparcia nawet niemnemu żebrakowi, to też
nie zwracano się do nich z propozycją pomocy dla Żydów. Ten na
ny fakt chciwości Sokołskich przy ich ogromnej pracy często nawet ostu
tecznej współpracy z Niemcami, od których otrzymywali wielkie ilości zbo
ża kontyngentowego, które im sami ciągli mieli nawet wolne na owo
rowek, nie przeszkadzało im jednak Sokołskiemu ofiaro
wać się jako „filantrop" ofiarującego nikomu w owym czasie pomoc dla
nauczycielstwa. Ale czy jest to wytłumaczenie z nauczycieli nawet tych którzy
tego Sokołskiego w swoim czasie uczyli, jak np. zamieszkały obecnie w Bra
ntowie przy ul. Proletariackiej 13 m. 23. Włodzimierz Zaybek, który z tej
pomocy korzystali? I dla czego znów te nauczycielstwo dla którego on
Sokołski organizować miał „pomoc" nie uważało za stosowne zwra
cać się do organizowania tajnego szkolnictwa? Interesując się
tej pomocy dla których Sokołski on zapewne dla pewnej swojej chciwej przy
należności i działalności w Mazepach AK.

Mając wiele takich zarzutów jak wspomniani Sokołski i Dominik
Sokolscy (którzy w czasie gdy Białostocczyzna przyłączona była do ZSRR
tj. w latach 1939-1941 zabili na mnie donosem mojej „rzekomej" o-
jczystej i działalności społecznej, a z chwilą wkroczenia Niemców znowu
oskarżali mię tak jak i przed wojną za „komunistę", tworząc nawet ze
swoim w porozumieniu podpisanej m.in. i przez zemnie listy wrogich
mieszkańców Dobrynina na „wywózkę" ich na Syberię przez władze so-
wieckie), mimo tem w swojej akcji organizowania pomocy dla Żydów, za
chować jak najdalej idącą ostrożność, aby nie wracać na siebie ich
uwagi i nie dać podstawy do wydania mię Niemcom jako rzekomego
komunistę. Stąd też akcja zbierania żywności i płodów rolnych przeszła
Białostockiego wymawiały się przeważnie moje swaperki Władysława i
Jadwiga Chilińskie z całą rodziny Piotra Sawickiego, Józefa Sokołskiego
go i Józefa, Karola Hanczarka z rzeczi i Romualda Cibis z ul. Dob
nyn. Dużo. Wszyscy oni prowadzili zbiórkę głównie wśród swoich bra
myśli i znajomych m.in. i we wsiach Skidzielnych jak: Kozińscach, Popowcach
lach, Krynicach, Jacowce i innych. Podobnego rodzaju zbiórki prowa
dzone też były w rejonie Zabłudowa, Nowaki, Chworoszczy, Rzewodnej i Łowyki

przez zamieszkałych tamtejszych chrześcijańskich, którzy też przynosili już sami dostarczeni zebrane przez siebie płody rolne dla „pomocy Bronei".

Już wkrótce po tym do końca w połowie listopada 1941 r. zorganizowany został i drugi punkt przerzutu zebranych płodów rolnych do ghetta. Mieścił się on w domu mojego swagra i jednocześnie ortodoksa Boh. Witolda Malsimowicza zamieszkałego na przedmieściu Białostocka ul. Białostocka 32, który to punkt obradował się nawet lepszym i skuteczniejszym w swoim przemaczeniu od poprzedniego, mieszczącego się w mieszkaniu „pomocy Bronei", gdyż korzystała ten nietylko sama zamożniejsza w ghecie biedota żydowska, nie mówiąc już o tym, że punkt ten przetrwał do chwili ostatecznej zagłady tego ghetta t.j. 15 sierpnia 1943 r.

Odbiorem zebranych na wsi produktów żywnościowych z tego drugiego punktu przerzutu, za każdy osobno, zajmowali się Zyoni-furmani, budzący się wywożeniem Malsimowicza, zajmowali się z ghetta w specjalnie do tego przeznaczonych bezkluzowych zawrotach ustępowych. Furmani ci zwani popularnie „gównowozami" wyjeżdżali z ghetta każdego ranka, zapasową bramą, mającą się przy ulicy Prystaj, niecodzień przejazdu kolejowego wiodącego na przedmieście Białostocka, wynosząc w asycie Żydowskiej Straży Porządkowej zawartość ustępów na pola nalężące do mieszkańców przedmieścia Białostocka.

Jeśli wyjeżdżając z ghetta furmani ci kierowali się galopem ulicami Sitarską i Solowejską, to wracając z powrotem opróżnieni z nich zbierali się w ulicę Zagumenną i Białostocką kontaktując się z zamieszkałymi tamtejszymi furmanami polskimi, a przy tej okazji jeden z tych wtajemniczonych i zaangażowanych w naszą akcję furmanów zajeżdżał bardzo niemal codziennie i na podwórze Malsimowicza po odbiór dostarczonych tam przez nas produktów. Gdy produktów tych nie było furmani ci - dobrzy znajomi Malsimowicza omijali przejazdem dom tego Malsimowicza, orientując się w sytuacji z zamkniętego oby tr. obwodzeń okienka w wejściu domu. Otwarte okienko informowało o znajdujących się na punkcie produktów do odbioru.

Pilnujący bramy na ulicy Prystaj żandarmi niemieccy nie bacząc się do zaistniałego kontrolowania i zwiększania pracujących do ghetta na smarowanych bezkluzowych furmanów, to tu nie było wypadku, aby przewożone przez tychże furmanów produkta zostały kontrolowane odbyte i skonfiskowane. Fakt ten skłonił nawet nas do codziennego wysyłania z posiadanego przystajnej „pomocy Bronei", skierowanej zaraz w lutym 1941 r. na jaw, że zbierane przez nas bez tak wiele chłopców, bez

[illegible]

przeznaczone dla tejże „pomocy Bronci" produktów, były w głucie sprzedawane i to po dość wysokich cenach, nie mówiąc już o tym, że trafiały one prawie tylko samowyrobów i dobre wytłumaczenie w tym głucie odbierało.

Z powiatowej „pomocy Bronci" korzystali później jedynie tylko ci którzy chcieli dobrze zarobić na dostawach do głutta. Ale ludzie ci nie mieli już nic wspólnego tak z przedwojennym jak i okresowym - konspiracyjnym ruchem ludowym.

Zorganizowana przy pomocy takich przedwojennych działaczy ludowych jak: Teofil Mocarski z Zabłudowa, Piotr Tkaczuk z Brzozowa, Adolf Adamski z Rzewnicy, Cecylia Znoko z Mońk, Adolf Adamski z Rzewnicy i wielu innych pomoc dla głutta białostockiego przejął już w pierwszej połowie 1942 r. świeżo zorganizowany głównie przez przyjaciół z Łomży w kwietniu 1942 r. b. poseł Władysław Drozd i mianowicie komendantem Okręgu białostockiego Chłopów (BCh.) Mieczysław Błakiniewskiego, białostocki konspiracyjny ruch ludowy.

Mimo że w ruchu tym przyjęto na siebie ciężkie wyzwanie i konspiracyjne, cała akcja pomocy dla Żydów, a głównie głutta białostockiego, spoczywała zawsze na małych barkach. Błakiniewski wymagał od głutta aby samodzielnie zrobił na tym terenie BCh., oraz pomagając Prądzie w organizowaniu tamtejszego rolnictwa stosunkowo mało, podobnie jak i Praga interesował się sprawą organizacji pomocy dla Żydów. Na moje nalegania ze strony i zgody Pragi wysłał do podległych sobie zorganizowanych oddziałów BCh. specjalny rozkaz, zgłaszający wszystkich członków tej organizacji do pomocy Żydom. W kontaktach swych z działaczami w terenie zachęcał też do organizowania tej pomocy. Wszystko było tego rodzaju jak i całej akcji. Ileu chłopów przyszło na przechowanie nie udzielało pomocy ukrywającym się w terenie po likwidacji przez Niemców w dniu 2 listopada 1942 r. większej skupiska żydowskiego na terenie województwa białostockiego. M. in. dobrzy znajomi Błakiniewskiego Janek z kolonii Czerlonki koło Janowa przechowali aż do chwili wyparcia Niemców z tych terenów Sobrzykowa, Morskiego i Mareja Schusterów z Jaziomówki, co stało się później przyczyną wymordowania całej rodziny przez żandarmerię W. N. u.

Jak się działała w całej zorganizowanej przez nas akcji pomocy dla głutta białostockiego, najwięcej kłopotów i niebezpieczeństwa sprawiało sprowadzanie żywności produktów do Białegostoku. Na dojazdach do Białegostoku chłopów czyhali po rowach i drogach nietylko zamaskowani

i funkcjonariuszy zorganizowanej przez Niemców z byłych członków przed-
wojennej policji polskiej oraz miejscowych aborygenów i różnego rodzaju wy-
bolańców życiowych oddanej tymże Niemcom t. zw. „policji pomocniczej"
ale i funkcjonariuszy oraz pracowników zorganizowanej przez Niemców ad-
ministracji terenowej, nietylko zabierając wiezioną przez tychże chłopów
żywność i płody rolne, ale często bijąc ich oraz biorąc pod rozstrzelenie
trudnienia się „nielegalnym handlem produktami żywnościowymi"
do ciężkich obozów pracy. Stąd też dostarczanie płodów rolnych
z okolic Zabłudowa lub Zaręb do leżącego po przeciwnej zachod-
niej stronie miasta przedmieścia Białegostoku, było nietylko
uciążliwe ale nawet i wysoce niebezpieczne. W ciągu i wyżeszy
wanie jadących do Białegostoku chłopów z terenu obszaru
gminy Chworosz szczególną gorliwością odznaczał się znów sołtys
tamtejszy z tejże Chworosty Hans Hagpen, który tego rodzaju
„spekulantów" niebezpiecznym handlem płodami rolnymi bierzących
zazwyczaj na długszy okres czasu do obozu pracy w Knyszynie.
Tego obozu zwłaszcza wprawdzie dowożący zebrane płody rolne dla
głodnego białostockiego biorący w akcji pomocy dla Żydów chłop
niemniej jednak, niemniej jednak dla Sołtysa Sołomskiego z
Przewodniej zabrało zwłaszcza dwukrotnie z dla Pana Płodów
kupo z Rzepnik zaś wiezione do Białegostoku płody rolne,
Chrześcijańskie kupiłszy tobołek płodów jak cebulę, groch, kapu-
z marchwi mieli też po drodze Chrześcia Żnoko, Piotr Zaskowski
i Piotr Sawicki. Niemniej jednak przez udających - zatrzymania
w początkowej fazie akcji dowiozł zabiegały chłopów do prowadzenia
dalej podjętej przez siebie zbiórki i dowozu płodów rolnych do
Białegostoku, w której to akcji nieliczny z bardziej zmyślnych i ce-
nących się względnym szczęściem chłopów wprost wyzywało się, kpiąc
z Niemców i grożąc z ich strony niebezpieczeństwa. Do takich
wyzywających się „do cretynów dowcipów żywności należeli tacy dni
Tacy jak Adolf Adamski, Teofil Modzelewski i Piotr Zaduwaczuk
Pierwszy z nich zginął w 1945 r. zamordowany w okolicach Kolna p
oddział W. N-u, ostatni zaś powodowany o „sympatie prowincjalne", zatr
przez inny, tamże ze oddział zbrodniczy do niepytalności w swoim
własnym domu na oczach całej swojej rodziny.
Codzienne prawie wizyty niektórych Żydów farmerów na podwór
Witolda Sulzinowicza nie uszły uwagi szpiclów niemieckich, w wyni

czego, gdzieś na początku 1943 r., wkrótce po wjeżdżającym na podwórze Mokrzimowicza Żydem-furmanem wpadło trzech żandarmów niemieckich. Przytomny jednak Żyd na widok wchodzących żandarmów, zdołał się spokojnie do umówionego na początku jeszcze płonu postępowania, zabrać się spokojnie do wypełnienia stojącego w tymże podwórzu wozu. Wkrótce na przybyłe zapadły Niemcy, domagały wyjaśnienie tak od Mokrzimowicza jak i Żyda, że przybył on dla wypełnienia zawartości wozu i że wraz z tym Żydem w dniach poprzednich miały zamiar tamże zamieszkać, tylko że nie doszło do pracy z powodu zbyt wygórowanych przez Żyda-furmana wymagań za tę pracę, po pobieżnym obejrzeniu beczki wozu oddalili się może myśląc przyłapać samego Żydów aby nie miał pobierać zbyt wysokich wynagrodzeń od mieszczącej biedniejszej za wypełnienie tak ciężkiej pracy.

Opisany wypadek zmusił tak Mokrzimowicza jak i Żydów-furmanów przez kilkanaście dni do zaprzestania przywożenia pomocy z podwórza tamże dostarczanej przez drobnych budowlańców-rymarzy. Następnie przy następnej okazji Żydowi-furmanowi jego wrogowie Żandarmerii niemieckiej odbyli się nadal już bez żadnych incydentów. Później ten odbiór odbywał się nadal już bez żadnych incydentów przy udziale Witolda Mokrzimowicza. Wszystkie dostarczane przez wymienionych z podwórza Mokrzimowicza budowlańców dla Mokrzimowicza zwłaszcza jeszcze z okresu przedwojennego i przygotowany był dla ghetta zbiorowe płody rolne dostarczany jeszcze z okresu przedwojennego i przygotowany był przechowywane ich w razie jakiejś „wizyty" na terenie jego podwórza jako swoich krewnych i głównie też kolegów, stosownie do rozkazów zawartych wcześniej umowy.

W ciągu pobytu w rozmaitego okresu dostawa płodów rolnych dla ghetta bratobójczego zdarzyły się tylko dwa kilkunastodniowe okresy wypadku w silnej obstawy ghetta i eskortowania „gumowców" przez Żydowską Służbę Porządkową i żandarmerię niemiecką, grożącej zastrzeleniem każdego na tylko Żyda ale i Polaków wypadku podejmowania jakichkolwiek prób ochronienia się i kontaktów ze sobą. Pierwszą tego rodzaju izolację niemieckiego dostawy żywności do ghetta była czerwona likwidacja ghetta przeprowadzona przez Niemców na początku lutego 1943 r., drugą zaś w marcu tego roku po zastrzeleniu żandarma przez wchodzącego do ghetta Żyda.

Należy zauważyć że rozstrzona propaganda polska na terenie Budapesztu mocno utrudniała dalszą organizowania pomocy dla Żydów. Niemcy zwracały się żandarmów i wyżej niemieckich po których Niemcy często przeprowadzali łapanki uliczne i bardzo zakłócili swoją inteligencją polskiej tłumaczenia często jako dużo przelicznych przez Żydów za muchowców, bandytów, w celu odwrócenia uwagi Niemców od ghetta i ludności żydowskiej i skierowanie całej ich uwagi przeciwko Polakom.

Tego rodzaju wersje rozpowszechniane wśród mieszkańców przemawiały wybitnie niepychalnie atmosferę nietylko w stosunku do Żydów ale również i wszystkimi starającym się przychodzić im z pomocą.

Kontaktując się z nami przy odbiorze płodów rolnych Żydzi-gimnazjaści prosili często o dostawę potrzebnej im broni, jakoteż broni tej nie mieliśmy zbyt wiele. W lutym lutym 1942 r. dostarczyliśmy Gillowi kilkanaście kostek materiału wybuchowego t.zw. „Tolu" („trolu"). Porażyło mnie materiału wybuchowych ani tu broni do giełdy z naszej strony nie dostarczono. W tego rodzaju dostawie lat się nawet pomawiać i Sławiński oraz wymawiać się jej powrotem do Białegostoku chłopi. Wszyscy wiedzieli bowiem że za znalezienie tego rodzaju materiałów czekała ich z strony Niemców jedna kara - śmierć, a od prawdziwych płodów rolnych razem mieli nadrzyć, jakoś wybrnąć się i uniknąć kary.-

Jakub Sutowski.

Aneksy.

Na dowód że mój stosunek do Żydów w okresie okupacji niemieckiej był wynikiem złego mego poglądu na sprawę żydowską, wyrobionego na długo jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, przytaczam tu treść mego artykułu zamieszczonego w 49 numerze organu Związku Młodzieży wiejskiej R.P. „Wici" z dn. 10 grudnia 1933 r. str. 4-5, o którym to artykule wspomina również i Jan Borkowski w swojej książce „Wojna Społeczna i zmiany wiejskie" d. S.W. Warszawa 1966 r. str. 92-98 i 400.

Sprawa żydowska.

(Głos w dyskusji)

„Sprawa żydowska jest obecnie przedmiotem największych nieporozumień i rozważań głównie dlatego, że znaczenie jej przeciwnicy nasi mają, przypisywani pod sztandarem Narodowej Demokracji. Z racji istnienia Żydów nie przedstawiają dla państwa polskiego prawie żadnego niebezpieczeństwa. Są oni bowiem rozsiani po całej Polsce i grupują się głównie w miasteczkach i miasteczkach, a już przez to samo nie stanowią siły, zdolnej do zagrożenia na szali losów Polski. Żydzi byli groźnym dla Polski żywiołem jedynie tylko wtedy, gdy Polska była porozbijana i była niepodległością. Wtedy nasi zaborcy posługiwali się żydami przeciwko nam. Jednakże, po odzyskaniu niepodległości, niebezpieczeństwo to znikło. Wprawdzie żydzi nienawidzili nas i później w opinii świata, ale dziś, dzięki stanowczym zarządzeniom przeciwżydowskim niemieckiego Hitlera - sprawa żydowska w Polsce uzyskała inny obrót. Inny mają dzisiaj żydzi stosunek do Polski, uznali przedtem. Ale nawet i to pomijając, żydzi nie przedstawiają dla Polski wielkiego niebezpieczeństwa, a to dlatego, że żydzi w swej masie nie stanowią zwartego i jednomyślnego elementu. Społeczeństwo żydowskie, jak reszta narodów innych, podzielone jest na klasy, które nie tylko ze sobą nie współpracują, ale przeciwnie, zwalczają się wzajemnie. Przecież klasa to burżuje i kapitaliści żydowscy, związani interesami z burżujami i kapitalistami polskimi. Wspólnie wyzyskują oni razem polaków jak i żydów. Drugą klasę stanowi inteligencja żydowska, związana bardzo z inteligencją polską. Pomimo to nawet, że inteligencja polska ulegając sugestii obcej wielkopolskiego urzędu, odprawia się od inteligencji żydowskiej. Trzecią warstwę stanowi proletariat żydowski, walczący ramię w ramię z proletariatem polskim pod hasłem wspólnych interesów. Pozostaje jeszcze jedna, główna warstwa żydowska, będąca głównym przeciwnikiem wystąpień antyżydowskich. Jest to warstwa handlowo-spekulantów i pośredników. Warstwa ciemna i zacofana, całkowicie opanowana przez cadyków i rabinów. Ale warstwa ta utrzymać się długo w Polsce stanowi nie będzie mogła. Dusi się ona już teraz w atmosferze wojennej konkurencji i handlu i spekulacji - i dlatego musi szukać sobie mniej zarządzonych miejscowości, poza granicami Polski. Tymczasem dzieje się w tej chwili zupełnie odrębne zjawisko, mianowicie: nowy napływ żydów do Polski. Jest to jednolite zjawisko przejściowe, spowodowane przez Hitlera. Polska w tej chwili jest dla Żydów niemieckich miejscem uciecznym. Odejdą jednak z Polski do innych państw, nie znalazłszy dla siebie warunków. Natomiast to tem szybciej, im prędzej wiedzie się rozwiązanie zagadnienia gospodarczego na naszych przedmieściach. Im szybciej będzie się rozwijał w Polsce ruch spółdzielczy, tem bardziej będzie sytuacja dla żydów.

Hitlerowski antysemityzm nie da żadnego rozwiązania. Dowodzi, także i to jest najgłębszym propagandowem hasłem hitlerowskich, jeśli nie skłócić, poszedniła i spekulanta polski, który wypędzając resztę społeczeństwa, nie gorszej od pośrednika żydowskiego. Jest to więc tylko chęć przetrwania się współzawodnika. Tam zaś nie powinno chodzić o wybór pośrednika żydowskiego. My wszelkich pośredników musimy zwalczać, jako wrogów społeczeństwa. Wiemy to wykonać na drodze rozbudowy spółdzielczości.

J. Sułtoniuk z Białostockiego

Odpis rozkazu pierwszego komendanta obszaru białostockiego „Chłosty" Mieczysława Białuszewskiego ps. „Kostrzewa" z dnia 19.V.1942 r. w sprawie żydowskiej.

„Chłosta"
Komenda Obszaru
dn. 19.V.1942 r.

Rozkaz Nr. 9.

Do Komendantów Obwodów, Rejonów i Inspektoratów „Chłosty"

Już z chwilą swego utworzenia na terenie Białostockiego długości kilkuset wiorst istniał w wielu miastach i miasteczkach niemego województwa ma- wszelki mordów bezbronnej ludności żydowskiej, grabiąc i wywożąc jej mienie oraz mieszkania.

W dniach następnych sięgając do wzorów szybolicy hitlerowcy pozbawiali tych ludności wszelkich praw, zmusił do noszenia na piersi i plecach żółtych łat, odwodząc tylko po jezdni ulic oraz zaciągając obdartą ludność do rabunku, poniewierania i mordowania tychże Żydów.

W związku z powyższym informuję:

I. Żydzi są nietylko ludźmi ale i obywatelami państwa polskiego, za działalność przeciwko którym, a zwłaszcza barbarzyńskiego najeźdźcy hitlerowskiego grozi surowa odpowiedzialność aż do kary śmierci włącznie nie tylko ze strony polskiego sądu niepodległościowego w chwili obecnej ale i sądów polskich po zakończeniu wojny.

II. Obowiązkiem każdego Polaka jest śpieszyć z pomocą prześladowanym i tępionym przez barbarzyńskiego okupanta Żydom, ograniczając im pomoc żywnościową w razie potrzeby i zakończenia.

Do wszystkich komendantów i dowódców „Chłosty" leży obowiązek informowania o powyższym nietylko podległych im członków swojej organizacji ale i ogółu obywateli, ograniczając zarazem pomoc i opiekę dla prześladowanych Żydów.

„Kostrzewa"

„Chłopska
Komenda Okręgu
Bm. 5.XII.1942 r.

Do
Komendantów, inspektorów, obrońcy i członków „Chłopski"

W dniu 2 listopada 1942 r. dokonano hitlerowskie dzikusy barbarzyńskiej zwalczającej ludności żydowskiej ze wszystkich prawie miast i miasteczek naszego województwa, mordując bez litości opornych a powstałych wywożąc na głód, poniewierkę i pewną zagładę. Po raz barbarzyńska ta masowa zbrodnia dokonana na bezbronnej ludności żydowskiej dostaje hasłem na rzekomo obrzydzonych morderców z pod znaku swastyki hitlerowskiej a może zatem potępianą i ukaraną przez wszystkie współczesne narody po ostatecznym rozgromieniu bestialskich barbarzyńców niemieckich.

W imię ludzkości apelujemy do wszystkich komendantów, inspektorów, obrońcy i członków „Chłopski", aby przyskrzydlili z jakiej dobry idącą pomocą prześladowanej i tępionej przez barbarzyńskich najeźdźców hitlerowskich ludności żydowskiej, udzielając jej schronienia i ukrycia i zaopatrując swoich bliźnich, rozsadów i znajomych do śpiewania tymże Żydom z takąże pomocą. Pepo od nas zeda opinia całego cywilizowanego świata i opinia całej zmarzonej dziś przez Niemców ludności.

Pod powstawanie niezrównymi na tragiczną niedolę zbiorowiskami dziś przez Niemców za zgubę Żydów, pamiętając że Żydzi są nie tylko ludźmi ale i obywatelami państwa polskiego.

Kostrzewa

Treść wspomnianej w Władysławowie Bugu i rozrzuconej na początku września 1941 roku w ilości ok. 50 egzemplarzy odezwy do byłych członków Stronnictwa Ludowego zamieszkałych na terenie woj. białostockiego.

41

„Precz niewolę! Przeżyjcie okupo i codzień imieniu działaczom Ruchu Ludowego lub chłopu!

Warszawa dn. 25 sierpnia 1941 roku.

Bracia Chłopi Białostoccyzny!

„Po raz już drugi, od chwili wybuchu obecnej - obecnej wojny światowej, t.j. w ciągu niespełna dwu lat, niszczący pociąg wojenno przewala się przez teren Waszego województwa, w wyniku czego miejsce czerwonego bolszewizmu zajął teraz u Was brunatny barbarzyństwo okupanta hitlerowskiego. Prawdziwą wprawdzie pamięć pozostawił wśród Was starający się pozować na „wyzwoliciela" poprzedni okupant sowiecki, bo: i zdradziecki najazd na Polskę do spółki z napastnikiem hitlerowskim i brutalne rządy, jedne niewiele ustępujące od wszystkiego co polskie, rządy niedołężnych, przepełnionych ujęzi i setek tysięcy rodzin polskich wywiezionych w mroźne tundry Syberii lub na zgalone słońcem bezodnie stepy Środkowej Azji, ale przecież i po tym nowym okupancie hitlerowskim, który deptanie brutalnie nie tylko wszystkie prawa Boskie i ludzkie - łącznie ze swoimi rogatywami obciążeniami i zobowiązaniami, pozbawił wolności i nie podległości już prawo obywatelskie narodów Europy, ma bryczące się wcale z tym ci prędzej ich zamienić w pozbawionych wielkich praw niewolników swoich „wielkich Niemiec", nie mamy różnic podstaw spodziewać się dla siebie czegokolwiek dobrego.

Spojrzeć na drogi pochodzenia tego nowego okupanta hitlerowskiego przyjrzyjcie się temu co ten nowy okupant niesie nam w darze.

Oprócz pogłosów, zgliszcz setek spalonych przez czyste rozmyślnie wiosek - z samej tylko germańskiej zgody niszczenia i wymordowanych - często również rozmyślnie ludzi - Waszych Braci ze wsi i miast - teraz, niesie on z sobą ślepą - obłędną wprost nienawiść do ludzi innej narodowości i rasy, mordując nam i zachęcając do takichże mordów innych.

I w wyniku tej obłędnej - zbrodniczej nienawiści, w wyniku tej tylko germańskiej zgody niszczenia i mordu zostało wymordowanych już w pierwszych dniach wojny z Rosją sowiecką tysiące Żydów w Polskich miastach i miasteczkach Białostocczyzny, jak: Wąsosz

Radziłów, Szerzyny, Prawnice, Kosina, Jedwabne, Kolno i wielu innych. Zaistniały barbarzyńskie - nie mające od czasu najdawniejszych tatarskich i najeźdźców Hunnów precedensów w dziejach świata fakty, zbiorowych mordów dokonywanych na całkowicie bezbronnych ludziach, nie oszczędzając kobiet, dzieci i niemowląt, zaistniały fakty rabunków i rozmyślnego niszczenia i pustoszenia mienia ludzkiego, zniszczenia z powierzchni ziemi całych miast i osiedli.

Czy od sprawców tego rodzaju mordów i rabunków można spodziewać się czegokolwiek dobrego? Czy jest ktoś, kto by chciał żyć pod władzą tego rodzaju najeźdźców i morderców, przekraczających w swoim okrucieństwie i żądzy niszczenia nawet dzikich Tatarów i Sibolinga zwycięzcy? Czy po tego rodzaju mordach jest ktoś kiedykolwiek taki, który mógłby współpracować ze tymi wymordowaniami Żydów aż nami Niemcy nie zabiorą się z kolei do mordowania i Polaków, aby tym sposobem „oczyścić" teren dla przyszłego osadnictwa niemieckiego na wschodzie? Spytajcie się co się stało z podobnymi przez Niemców we wczesnym średniowieczu plemionami słowiańskimi zamieszkującymi obszar nad Odrą i Łabą lub podobnymi przez krzyżaków plemionami Prusaków, Jaćwingów, Jaćwieży. Tak Niemcy potrafią oczyścić „Ziemię dla swego osadnictwa!

Bracia Chłopi Białoruscy!

Zwracamy się do Waszego zdrowego rozsądku, do Waszej wiary i przywiązania do sprawiedliwości i dobroci. Nie dawajcie się zwieść kłamliwej i wrogiej nam propagandzie niemieckiej i żydowskiej na usługach tejże propagandy grupie naiwnych, nieuświadomionych lub nawet bodaj ludzi dobrej woli - zagranicy gotowych służyć dla tych czy innych celów nowemu barbarzyńskiemu najeźdźcy hitlerowskiemu, najeźdźcy który we marcu 1939 r. zjednoczył sobie naiwnych a nieuświadomionych nas Polaków włodzców zwiększej Roji, pozbawił nas wolności i niepodległości, a obecnie wciąga nas zwłaszcza do rabunku i mordowania zmasowanych przez siebie Żydów. Dla jakich celów Niemcy chcą z nas Polaków uczynić współuczestnikami swoich zbrodni, czynić z nas morderców, grabieżców i krzywdzicieli innych? W imię walki z komunizmem? A czy bardzy Żyd jest istotnie komunistą? Czy istotnie komunistą jest bardzy rabin lub mordowane przez Niemca żydowskie dziecko i kobieta?

Nie! Prawdziwych Żydów komunistów jest bardzo mało, mniejszy procent, zwłaszcza wśród innych narodów, nie wyłączając nawet i samych Niemców, gdyż przecież przed dojściem Hitlera do władzy Niemcy posiadali największy procent komunistów i wszystkich partyjów światła, nie wyłączając nawet i rządowej przez komunistów Rosji sowieckiej. Próba ta wiedzie ze strony propagandy hitlerowskiej i naszej przedwojennej endeckiej o „żydo-komunie", że i przecież bolszewicki w Rosji w 1914 r. dokonał się Żydzi z demoralizowani niemożebnie prowadzą wojnę z Niemcami oraz nędzą i nadużyciami carskiej Rosji wszyscy robotnicy, chłopi i rodzice. Po ze wśród członków rodziny sowieckiej Rosji znajdowali komunistów żydowskiego pochodzenia jak: Procki, Zinowjew, Kamieniew i wielu innych nie jest i całe winą Żydów, tak jak nie jest winą Polaków ze wśród tych przywódców byli: Tacy Polacy jak: Dzierżyński, Piłsudski, Moszczycki i inni. Znanym jest nawet przecież i na Żydów w walce z rewolucją komunistyczną. Po ze przecież Żydowski Cyto

Apelujemy do Was: bądźcie takimi zawsze jakimi byliście dotychczas: ludźmi szczerymi, ludźmi o czystych sercach. Pamiętajcie że ludzie brzydcy, brzydcy i tacy którzy nikomu zrobienia nie przynieśli i nie przynoszą. Niech brzydcy i brzydcy bezbronnych Żydów obrońcy sumienia tych co we wrześniu 1939 r. zabrali nam naszą wolność i niepodległość. Niech miano morderców, barbarzyńców i grabieżców przylgnie na wieki do Niemców i ich dzisiejszych przywódców z Hitlerem na czele. Na wierzcie temu że w dn. 22.VI.1941 r. Niemcy uderzyli na Rosję aby siłą zatrzymać Polaków przed ostateczną zagładą i wywieźć ich na Syberię. Na to aby przygotować tego odrazu napad, przeszło nad granicą wielomilionową armię i podczas nebnego jej przejścia, żywności i amunicji trwało wiele miesięcy czasu. Po raz NKWD. na wiadomość o zamierzonej agresji na Rosję ze strony Niemiec, zwróciło się swoją stronę otoczyć wielką dwudziestową wywieźć Polaków aby ocenić tereny pogranicznie z obcego wrogiego w ich rozumieniu elementu z tym samym zabezpieczyć tyły swej armii od zgodnie z agresji. Chociaż więc sympatie nasze dalekie są od miłości do Rosji sowieckiej dziś w obliczu sowieckich zmagań wojsk sowieckich z hitlerowskimi Niemcami, jako Polacy mi zimy stoi jednak równie po stronie wojsk sowieckich, jako uznamy jest sojusznikiem naszych sprzymierzeńców z Anglią na czele. Kiedy lito ma możność słuchania komunikatów radia brytyjskiego lub litości z rozgłośni punktu neutralnych, lub też o tworzących się już przy obecnych przedstawicieli rządu sowieckiego z rządem generała Sikorskiego. Od powodzenia tych rozmów zależy m.in. los tysięcy naszych przebywających w więzieniach obozach i na terenie dalekiej Syberii setek tysięcy naszych ojców, braci i znajomych Polaków, zależy naprawienie krzywd wyrządzonych Polsce przez rządy sowieckie, zależy może nawet również przyszłości naszej wolności i niepodległość. Z tym tonie nasz obowiązkiem każdego Polaka jest na ustanowienie stanowiska naszego Narodu emigracyjnego w dzisiejszej sytuacji ciężkiej chwili Polaków sprzyja i współpracuje w tej czy innej formie z okupantami niemieckimi. Pamiętajcie że tego odrazu zanim może nawet kiedyś wydobyć zmienicie wtedy w naszych synów, wnuków i prawnuków. W gigantycznych tocących się dziś na Zachodzie Europy zmaganiach wojennych między sowiecką Rosją a hitlerowskimi Niemcami jedna ze stron wygrać musi. Pamiętajcie aby w wypadku gdy zwycięzcą okaże się Rosja nie pozwolić na wielu. Pamiętajcie aby w wypadku gdy zwycięzcą okaże się Rosja nie pozwolić na to aby kiedyś historyków nie mogli znaleźć podstaw do twierdzenia że w walce tej barbarzyńcy hitlerowskich wspomagali przeciwko sojusznikom naszych sojuszników, zwłaszcza i nieletnich. W wypadku gdy zwycięzcą okaże się Niemcy niech otrzymają pomoc my Polacy, ros w wypadku gdy zwycięzcą okaże się nie znajdą podstawy do mówienia nas, jako na tych którzy w tej czy innej formie współpracować mogli z okupantem hitlerowskim. Pamiętajcie w tych naszych historycznych chwilach każdy człowiek ma obowiązek być dobrym Polakiem i być szczerym człowiekiem. Tego od Was wymagamy. Niech emigracyjny Naród Polski w kraju i zgodnie z głosem Silnikiem na czele tego od Was wymaga odpowiedzialność w Boga i historii. „ROCH".

"Chłostra"
Komenda Okręgu
dn.17 VIII 1943 r

Do
Komendantów,inspektorów,działaczy i członków
"Chłostry".

Wykwitłe w dniu wczorajszym nad Białymstokiem chmury dymu i hu
wystrzałów obwieściły tak wszystkim mieszkańcom tego miasta ja
i jego okolic,że barbarzyński-czerwony od krwi ujarzmionych
narodów okupant niemiecki przystąpił do ostatecznej likwidacji
ghetta białostockiego,będącego jak wiadomo ostatnim skupiskiem
narodu żydowskiego nietylko na terenie Białostocczyzny i Polesk
alex i całej okupowanej przez niemców Europy.

Dobiega końca ostatni akt tragedii,skazanego przez zbrodniczy
faszyzm niemiecki na zagładę,narodu żydowskiego-narodu,który
wszak na całej przestrzeni swojej długoletniej przeszłości,
niczym nie naraził się ani państwu ani też narodowi niemiec
mu i który skazany został przez Hitlera na zagładę,chyba dlate
go tylko jedynie że był słaby i bezbronny.

Dymy pożarów i odgłosy strzałów dochodzące z terenu ghetta
białostockiego,świadczą że zagrożeni w swoim istnieniu Żydzi z
wyzbyli się wszelkich złudzeń co do cywilizacji i człowieczeństwa
Niemców,świadczą że Żydzi ci chcą drogo sprzedać swe życie.Walczą.

Nie mamy wprawdzie żadnydh złudzeń co do ostatecznych wyników
tej walki,ale walka ta,to jeszcze jeden sygnał do wzmożenia na
szej czujności i przygotowania do obrony z kolei również i zag
rożonego życia i istnienia narodu polskiego.Niem może bowiem
już ulegać wątpliwości,że okrutny okupant po barbarzyńskim zli
widowaniu narodu żydowskiego,zabierza się z kolei do nas-Pola-
ków.Świadczą o tym już teraz gęsto rozsiane tak wokół białego
toku jak i innych miast i miasteczek Białostocczyzny wielkie
zbiorowe mogiły ale i zgliszcza i trupy wymordowanych przez hi

51

lerowców takich naszych wsi jak:Toczyliwo,Kniaziorodce,Szaukuże,Rajsk,Sikory,Tonkowięta i wiele innych.

Musimy więc być przygotowani nietylko do walki z okrutnym najeźdźcą i okupantem o swoją wolność i niepodległość,ale również o swoje życie,o dalsze istnienie całego narodu polskiego./.../

Giną,ale walczą mieszkańcy getta białostockiego.A każdy kto walczy ma wiele szans na to,że uda mu się uratować swe życie.Nie ulega też wątpliwości że wielu mieszkańcom tego getta uda się ujść z tego miejsca głodu i śmierci.I tym odważnym a dzielnym Żydom naszym ludzkim obowiązkiem jest przyjść z pomocą.Niech Żydzi ci w nas Polakach,po ucieczce z płonącego getta znajdą przyjaciół i obrońców.Niech wasze sumienie nie wyrzuca Wam kiedyś tego że z tych czy innych względów nie przyjęliście z pomocą okrutnie prześladowanym i ginącym ludziom!

Obowiązkiem nas Polaków jest czynić wszystko aby przestawić się nietylko zbrodniom ale i wszystkim zamiarom okupantów niemieckich.Każdy przeciwnik niemców to nas naturalny przyjaciel i sprzymierzeniec w walce o wolność wszystkich narodów Europy, w walce o rychłą klęskę niemiec.

Potworne zbrodnie niemieckie dokonywane na Żydach i innych ujarzmionych narodach Europy nie mogą ujść i napewno nie ujdą bezkarnie zwyrodniałym mordercom hitlerowskim,stąd też należy jednocześnie skrupulatnie notować i zbierać wszystkie dowody zbrodni hitlerowskich na tych terenach.Żadna zbrodnia niemiecka na Białostocczyźnie nie może ujść bezkarnie!

Niech piętno morderców i zbrodniarzy żąży się nierozerwalnie na wieki z zdeprawowanym przez barbarzyński hitleryzm narodem niemieckim!

"Swiatowid"